Nr. 178. We Lwowie, Wtorek dnia 7. Sierpnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: Miesięcznie . . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . 6 "
Do Prus i Rzeszy niemieckiej,
" Francji
" Belgii i Szwajcarji po 7 złr. 50 cnt.
" Włoch, Turcji i księstw Nad.
" Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Hassenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 13. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler, Sachman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 6. sierpnia.

(Moskalofile contra narodowcom ruskim. — Dla czego hr. Potocki ustępuje. — Zbrojenie się Prus. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Bieżące wiadomości przedlitawskie. — Uczta posłów czeskich na cześć Hausnera.)

Pod napisem „Kłamliwi patrjoci" umieszcza *Nowyj Prołom* w najnowszym numerze uwagi godny artykuł, w którym otwarcie przyznaje się do trwogi przed wzmagającą się silnie przewagą stronnictwa narodowców małoruskich nad moskalofilami. Żali się organ „Rady ruskiej" na „systematyczne pokłopywanie Towarzystwa Kaczkowskiego (moskalofilskie) i rekomendowanie na jego miejsce innego stowarzyszenia (małoruskiej *Proświty*), na „systematyczne agitacje przeciwko jednej gazecie (przeciw moskalofilskiemu *Prołomowi* lub *Słowu*) a zachwalanie drugiego dziennika" (małoruskiego *Diła*.)

Przebieg ostatniego wiecu ruskiego, który odbył się 29. czerwca b. r. w Narodnym domu, przekonuje, jak daleko udało się już narodowcom małoruskim zepchnąć z przewodnich stanowisk dawnych przewódzców, moskalofilstwem przesiąkłych. Przy najusilniejszych staraniach udało się zaledwie panu Markowowi zorganizować dopiero pod wieczór w jednym zakątku ogrodu Strzeleckiego hałaśliwą demonstrację na cześć brodatego patrjarchy moskalofilów, Iwana Naumowicza. Zresztą wszędzie — w komitecie urządzającym i przy obradach wiedli prym narodowcy, zwolennicy *Diła* i *Proświty*. W miarę też, jak się wzmaga wpływ i prenumerata *Diła*, zmniejsza się liczba prenumeratorów *Prołomu* i *Słowa*. Humorystyczne czasopismo moskalofilskie *Strachopud* upadło dawno a rozwija się natomiast prawdziwie z talentem redagowane w duchu antimoskiewskim *Nowe Zerkało* p. Ustjanowicza.

Objawy te niepokoją *Nowyj Prołom*. Bo chociaż moskalofile nasi kołyszą się teraz w rozkosznych nadziejach bliskiej wojny Austrji z Moskwą, w której naturalnie „bystroskrzydły orzeł Bałkański" Hurko wedle ich wyobrażeń musi spocząć za Karpatami, to jednak markotno im cokolwiek, iż zanim ziszczą się owe sny, jakoś źle się im wiedzie w teraźniejszości...

Nie mamy powodu do szczególnej sympatji dla *Diła* i jego stronnictwa, opętanego także dziką, fanatyczną zawiścią do wszystkiego co polskie, które uczucie zawiści nie ustępuje u Lachów wcale za pierwszy i najgłówniejszy dogmat i jako znamię charakterystyczne patrjotyzmu ruskiego. Zawsze jednak stronnictwo młodoruskie, przedstawiając naturalny rozwój rodzimego elementu ruskiego, odrębnie od moskiewszczyzny, nie jest groźnem dla nas, gdyż polska polityka narodowa, w wyższem pojęciu tego wyrazu, nie może być żadną miarą przeciwną rozwojowi Rusi. Moskalofile zaś ruscy, którzy hołdują ideom Ignatiewów, Katkowów, Aksakowów i t. d., dążąc do zatopienia języka i literatury ruskiej w moskiewszczyźnie, są groźni tak dla rozwoju elementu narodowego, a tem samem i dla polityki polskiej są zarówno szkodliwi.

W chwilach ważnych wypadków politycznych, jakich może być dożyjemy jeszcze sami, muszą zniknąć jak marna piana przy silniejszem biciu fal owe małoduszne, powszechne, błahe powody, na których dotąd utrzymuje się sztuczna niezgoda pomiędzy Polakami a Rusinami: zniknie szlachecko-polska propinacja i zejdą z widowni ci wielcy „patrjoci" ruscy, u których alfą i omegą rozumu stanu jest — wygadywanie na Lachów. Geograficzna, etnograficzna i historyczna łączność Rusi z Polską jest silniejszą i na głębszych spoczywa podstawach zasadniczych, niż często socjalny antagonizm pomiędzy „Lachem" a „chłopem" czyli dworem a gromadą — albo też Polakiem a Rusinem, do czego ostatecznie redukuje się takzwana kwestja ruska w Galicji.

* * *

Z powodu ustąpienia hr. Potockiego z posady namiestnika pisze *Echo* warszawskie we wstępnym artykule co następuje:

„I jakież to są te względy polityczne, które zmusiły hr. Potockiego do opuszczenia obowiązków, pełnionych zawsze z poświęceniem i zawsze z okiem zwróconem na potrzeby kraju?

Wiadomo, że zarówno z powodu swych przekonań osobistych, jak i zresztą usposobienia wewnętrznego, hr. Potocki był zawsze najgorętszym zwolennikiem pokoju, a nieprzyjacielem wszelkiej akcji na zewnątrz, akcji mogącej wywołać najróżnorodniejsze zawikłania, których ani przewidzieć ani zapobiedz im nie można. Do najniebezpieczniejszej dla Austrji tego rodzaju akcji zewnętrznej, zaliczał hr. Potocki akcję w kierunku północno-wschodnim. Nie wchodzimy tu w to wcale, czy są jakie inne, oprócz powyżej wymienionych, względy, które każą hr. Potockiemu być stanowczym, zdecydowanym przeciwnikiem, wyłącznie prawie, akcji wspomnianej. Dość, że tak jest.

Nie dziw więc, że usunięcie się jego tak nagłe i tak niespodziane, uważane jest powszechnie za ważny, bardzo nawet ważny symptom zawikłań w wyżrzeczonym kierunku. I nie pierwszy to raz się zdarza. Ilekroć zanosiło się na burzę od tej strony monarchii Habsburgów, tylekroć uważano dymisję hr. Potockiego za rzecz tak nieuniknioną, tak konieczną i naturalną jak to, że po nocy następuje dzień. I dziś właśnie ta dymisja staje się faktem spełnionym, dziś, gdy tysiące drobnych szczegółów składa się na to, by wzmódz obawy o pokój europejski.

Dlatego też dymisja hr. Potockiego uważana jest powszechnie za fakt wielkiej doniosłości politycznej, za symptom tej burzy, której posępne, ponure odgłosy oddawna dochodzą do naszych uszu. Prawda, że burzy tej jeszcze nie widać, wisi ona jednak w powietrzu, by przy pierwszej lepszej sposobności ryknąć piorunami i wstrząsnąć światem politycznym do podstaw. Opinia ogólna europejska jest tak przekonaną o nieuniknionej konieczności tej burzy, że najmniejszy fakt znamionujący jej zbliżenie się, chwyta gorączkowo i nadaje mu stokroć większą doniosłość niż on w rzeczy samej posiada. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że wszystkie wielkie fakta dziejowe, wszystkie olbrzymie zjawiska, składają się właśnie z szeregu takich drobnych, nic się nie znaczących objawów."

* * *

Zjazd kanclerza niemieckiego z hr. Kalnokym, prasa niemiecka uważa także za prawdopodobny, lubo twierdzi, że co się tyczy szczegółów jego, nic dotąd nie postanowiono, i że także nie wiadomo, o jakich przedmiotach na konferencji mowa będzie. Tymczasem pogłoski o dyzlokacji wojsk pruskich ku granicy wschodniej Niemiec nietylko się utrzymują, ale w coraz poważniejszem świetle je przedstawiają. W berlińskiej *Börsen Ztg.* czytamy co następuje:

„Wiadomość podana przez nas o zamierzonem przeniesieniu do Bydgoszczy jednego pułku kawalerji, potwierdza się z tem nadmienieniem, że dyzlokacji przeznaczono pułk dragonów nr. 11, stojący obecnie w Belgardzie i Koszalinie (na Pomorzu). Lecz nietylko ten pułk ma stanąć w Bydgoszczy, przeniesiony tam także zostanie 2. pomorski pułk artylerji nr. 17. (8 baterji), stojący dziś w Szczecinie i Kołobrzegu. Właśnie mowa o utworzeniu Bydgoszczy. Od 1. kwietnia r. p., a ewentualnie i wcześniej, stał będzie w Bydgoszczy sztab 4. dywizji, oraz sztaby 7. i 8. brygady piechoty i 4. brygady kawalerji, tudzież pułki piechoty nr. 21. i 129, pułk dragonów pomorskich nr. 11. i pułk artylerji nr. 17. Ilość ich na kartę wskazuje, jak wielkie siły wojskowe mają być właśnie w Bydgoszczy na wielkie przypadki mocniejszą się wojskową."

Rzeczywiście, gdyby doniesienia *Börsen Ztg.* okazały się zgodne z prawdą, w takim razie zgromadzonoby w Bydgoszczy w odległości kilku tylko mil od granicy Królestwa Polskiego, połowę korpusu, a jeżeli, jak można przypuszczać, i na innych punktach granicy podobne przedsięwzięte zostaną środki ostrożności, dyzlokacja wojsk w Prusiech przedstawiałaby charakter bardzo poważny. Nadmienić przytem należy, że ze względu na system militarny w Prusiech zaprowadzony, przenoszenie pułków z ich właściwych okręgów do innych garnizonów, przedstawia rozliczne trudności, że zatem tylko w razie nieodzownej konieczności, zastosowanem bywa. Podróż inspekcyjna ministra wojny wzdłuż granicy wschodniej, jak widzimy z powyższych daniesień, nie pozostała bez skutku.

* * *

Uchwalona przez obie Izby francuskie reforma sądownictwa ma być natychmiast wprowadzoną w życie. Boulloche, członek trybunału apelacyjnego w Amiens podał się do dymisji, a w liście do ministra sprawiedliwości oświadczył, że nie zgadza się z godnością stanu sędziowskiego poddać się nowej ustawie. Jak wiadomo, przez nową ustawę zniesioną została nieodwołalność sędziów na trzy miesiące; minister sprawiedliwości otrzymał pełnomocnictwo zpensjonowania kilkuset sędziów, którzy, w skutek zniesienia pewnej liczby, posad, przejdą w stan rozporządzalności, oprócz tego w oznaczonym terminie wolno mu przenosić sędziów, gdzie mu się podoba. Po upływie trzech miesięcy, do usunięcia sędziego z posady potrzebną będzie opinia najwyższego trybunału, ale pod tym względem żadne normy nie są przepisane. Ustawa ta na pewien czas zawiesza nieusuwalność sędziów, ale czyni ich nadto zależnymi od partji rządzącej. W ten sposób minister sprawiedliwości jednym zamachem usunie niechętne rządowi żywioły, a i w przyszłości sędziowie będą zależni, najwyższy bowiem trybunał zawsze będzie iść na rękę rządowi.

Przed kilkoma dniami angielski jenerał Fr. S. Goldsmith, w towarzystwie uczonego prawnika mr. Morgana, udał się parowcem „Corinko" z Liverpoolu do Kongo, aby się przekonać, jakie tam stosunki panują. Jenerał, człowiek w średnim wieku, służył pierwiej w armii wschodnio-indyjskiej i wystąpił ze służby przed kilkoma laty. Uważają go za dzielnego geografa. Podróż ta angielskiego jenerała wzbudziła podejrzenie w Francuzach, a *Temps* donosi, że wiezie on jako posiłki dla Stanleya — ludzi i materjały; ekspedycja jego ma na celu rozpoczęcie natychmiast walki z Brazzą. *Temps* podając tę wiadomość woła z emfazą: Teraz już wiemy, co sądzić o pokojowych zapewnieniach mocodawców Stanleya! Ale doniesienia *Tempsa* są tak samo fałszywe, jak podnoszone tylekrotnie przez Francuzów oskarżenia, że Stanley chce siłą wypędzić Brazzę z zajmowanego przez niego terytorjum. Jenerał Goldsmith ma polecenie zbadać stosunki na miejscu i zdać o tem sprawę. Misja jego wskazuje wyraźnie, że Anglicy zajmują się ruchem na zachodniem wybrzeżu Afryki, i że nie chcą aby ich wypadki zaskoczyły.

* * *

Do naszej wiadomości o zamiarze Morawian święcenia jubileuszu Odsieczy wiedeńskiej, podajemy główny ustęp odezwy, ogłoszonej w *Naszincu*:

„Wskutek pogromienia Turków pod Wiedniem uwolnioną została także Morawa wraz z całem chrześciaństwem od postrachu tureckiego. Gdy bowiem Turcy zatknęli półksiężyc w Budzinie, najazdy tureckie sięgały aż do Morawy. Skoro przybył bohaterski król Sobieski z pomocą, ruszyły się również Morawa, Czechy i Szląsk. Wojska Sobieskiego dążyły w miesiącu sierpniu 1683 r. przez Morawę ku Wiedniowi i Morawa oswobodzona została od najazdu rot tureckich. Uczcijmy wdzięcznie pomoc polską, i obchodźmy uroczyście dzień przyjazdu króla Sobieskiego. Dnia 26. sierpnia przybył Sobieski do Ołomuńca, w pochodzie swoim z Opawy, dnia 27 był w Prościejowie, dnia 29 sierpnia w Bernie." — Odezwa kończy się słowami: Sławmy sławnie sławę sławnych Sławian!

* * *

Najważniejszym dziś dla nas aktem politycznym i narodowym jest przebieg uczty, danej przez posłów czeskich na cześć p. Hausnera, z której podajemy poniżej sprawozdanie. Serdeczne dzięki Czechom za tak wzniosłe pojęcie braterstwa czesko-polskiego i słowianizmu!

* * *

Prywatnie telegrafują nam z Wiednia, że Rada państwa nie na połowę października, ale dopiero na 16. listopada ma być zwołaną. Sejm nasz będzie miał przeto trochę więcej czasu i swobody niż zrazu sądzono.

W sprawie prof. Sängera w Gracu zażądano z ministerstwa oświaty obszernego sprawozdania. Prof. Sänger opuszcza Grac. Ale nie koniec na tem. Pisaliśmy, że rewolwerowy strzał gradeckiego gimnazjalisty musi wywołać reformę w szkolnictwie gimnazjalnem — i oto półurzędowa *Stara Presse* z tegoż powodu już rozbiera potrzebę i niejako zapowiada kierunek tej reformy.

Organ półurzędowy powiada, że choć niepodobna dziś rozebrać całego ogromu tej ważnej sprawy, ale musi się skonstatować fakt, że system szkół średnich gruntownej naprawy wymaga. Już to najpierw rodzice mają mylne pojęcie o tych szkołach, uważając je tylko za przechód na uniwersytet lub technikę, a nie za samoistne zakłady, dające wykształcenie ogólne, potrzebne także dla kupców i t. p. Należy jednak poczynić zmiany co do materjału i metody nauki. Tak np. należy, bez ubliżenia studjom humanistycznym, rozszerzyć zamiast redukować studjum przedmiotów przyrodniczych, ale zmienić metodę doktrynerską, i zamiast suchych nomenklatur dawać uczniowi żywe, praktyczne pojęcia i poglądy.

Naszem zdaniem, organ półurzędowy tylko zaczepił kwestję reformy szkół średnich, ale narazie dość że potrzebę jej uznał.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 4. sierpnia.

Zwyczajne posiedzenia parlamentu zakończone uchwałą prawa o zmianie osób składających sądownictwo, bo o prawdziwej poprawie wad procedury i kosztów, mowy nie było. Cała reforma polega na udzieleniu większej atrybucji sędziom pokoju, na zmniejszeniu liczby trybunałów, które nie sądziły rocznie więcej, jak po 150 spraw.

Najzaciętszy bój w senacie wywołał paragraf 15, który daje władzę ministrowi sprawiedliwości usunięcia w przeciągu trzech miesięcy wszystkich nieprzychylnych rządowi republikańskiemu sędziów, a jest ich znaczna liczba, bo podobno 614, którzy swe usposobienia polityczne zamanifestowali w różnych fazach, jakie przechodziła republika od 1871 roku, czy to po 24. czy 26. maja, czy też w czasie rozpędzania zakonów nieuznanych przez prawo.

Są nawet sędziowie dożywotni, którzy przyjmowali udział w tak zwanych sądach doraźnych (commissions mixtes) zaprowadzonych w czasie dokonanego zamachu stanu przez Napoleona III. Przyznać należy, odnieśli w senacie zwycięztwo z wielką trudnością. W obozie przeciwnym odznaczył się szczególniej ów głośny Jules Simon, który stanowczo porzucił dawne stronnictwo; połączył się z monarchistami, używając z całą siłą wykrętów oratorskich, aby obalać projekta praw, pochodzące od rządu.

Opór w senacie był tak silny przeciw paragrafowi 15, który zawiesza nieodwołalność sędziów, że dopiero po energicznem wystąpieniu prezesa ministrów i ministra sprawiedliwości, oraz po postawieniu kwestji gabinetowej, ledwo znalazło się trzy głosy większości. Rząd sprawę wygrał, a rozpaczliwy krzyk monarchicznych dzienników, świadczy, jak bolesną poniosły stratę. Istotnie nienaruszalni sędziowie byli wielką podporą, że się tak wyrażę, upadłej sprawy.

Stronnicy dawnego sądownictwa, po raz ostatni przypuścili szturm do ministerstwa, aby go nareszcie obalić. Do tego podał sposobność następny wypadek: P. A. Naquet deputowany z Vaucluse, został w tym samym departamencie wybrany na senatora, na jego miejsce podali się na kandydatów: prezes najwyższego sądu kasacyjnego, były minister sprawiedliwości p. Cazot, oraz któryś z podprokuratorów. Jak pogłoska niesie, temu ostatniemu miał dać minister do zrozumienia, że przed wyborami wypadałoby podać się do dymissji z urzędu podprokuratora. Pogłoska ta wywołała wielkie krzyki i podniesiono z czasów cesarstwa widmo kandydatur urzędowych. Zręczni przeciwnicy postanowili zużytkować tak dogodną sposobność i przy tej sposobności popróbować — czyby się nie udało obalić ministerjum.

Najpierw wystąpił poseł Gaillard, zapytując, czy to prawda, że minister sprawiedliwości popiera kandydaturę prezesa Izby kasacyjnej? To zapytanie pochwycił na swą odpowiedzialność nierównie bieglejszy i wymowniejszy poseł Ribot, jak powiadają, uczeń znanego męża stanu śp. Dufaure'a i od razu przeniósł na obszerniejsze pole, powstając na tak zwaną wielość urzędów posiadanych przez jedną osobę; był to pocisk wymierzony przeciw paragrafowi 11 nowego prawa o sądownictwie, a zarazem miał on dotknąć śmiertelnym ciosem ministerjum, które przyjęło poprawki poczynione przez senat i nie oparło się uchwale paragrafu 11.

Sposobność była bardzo zręcznie pochwycona, ale mimo wszystkiego nie wydała pożądanych skutków, bo uporna większość stanęła po stronie ministrów, przechodząc nad wszczętemi rozprawami do porządku dziennego bez zastrzeżeń. Tak więc ministrowie wygrali sprawę w senacie i w Izbie; teraz rozpoczną się agitacje pozaparlamentarne. Najpierw rozpocznie się agitacja tak zwanych rewizjonistów, czyli stronników poprawy konstytucji. W tym przedmiocie toczy się właściwie spór tylko o czas, kiedy ta pożądana poprawa konstytucji ma nastąpić? Ministerjum przyobiecało upatrzyć do tego stosowną porę, to jest, aby poprawa nie odbyła się pod wpływem rozdrażnionych namiętności. Stronnictwo radykalne zawsze niecierpliwe, gdy chodzi o podkopanie jakiejkolwiek podstawy budynku społecznego, nagli, aby owe przejrzenie konstytucji, obejmujące zniesienie senatu, jak najprędzej się odbyło, a ponieważ, jak mówią Francuzi, apetyt się wzmaga jedząc, więc po zniesieniu senatu możeby się udało znieść i prezydenta rzeczypospolitej itd. aż do ostatnich kresów, czyli zupełnego upadku ojczyzny ze wszystkiemi okropnościami.

Drugą agitację rozpoczną przeciwnicy zawartych układów z wielkiemi kompaniami dróg żelaznych. Trzecią agitację rozpoczną wyparci sędziowie z swych dożywotnich posad. Najmniej trzystu apostołów rozpocznie propagandę przeciw uciskowi. Nakoniec posłowie staną wobec wyborców, aby zdać sprawę ze swego zachowania się w czasie rozpraw parlamentarnych. Z tego wszystkiego nastąpi albo pochwała, albo nagana; wzmocnienie lub osłabienie ministerstwa, które na dodatkowem posiedzeniu będzie miało wiele do zrobienia, jak: uchwalenie budżetu na rok 1884 i jego zrównoważenie; prawo wysyłki niepoprawnych zbrodniarzy do odległych kolonij; prawo obowiązkowej trzyletniej służby dla wszystkich obywateli, niewyłączając seminarjów. Wreszcie naglące prawo utworzenia armii wyłącznie poświęconej obronie i obsłudze kolonij.

Ostatnia godzina

skreślił

dr. Henryk Jasieński.

Neminem liberum, nisi sapientem.

Po żniwach jesteśmy i po omłocie — żniwo lichem było, a omłot niedał plonu w ziarnie, gdyż prawie samą młócono słomę.

Żniwem były wybory — a omłotem mowy kandydackie, i sprawozdania poselskie, wobec wyborców różnych kurji składane z czynności niedokonanych, bądź w sejmie bądź też w Radzie państwa.

A tu ostatnia się zbliża godzina, w której z gorączkowym pospiechem tem rychlej działać należy, ileże pewnikiem jest nieodzownym, iż w krótkiej przyszłości, doniosłe wypadki miłowaniom naszym drogę zagrożą, i spadną na nas nieprzygotowanych, nieskonsolidowanych, w wewnętrznej rozterce, pozbawionych zupełnie wszelkiego programu politycznego.

Nie trzeba być koniecznie mężem stanu, ani też patentowanym dyplomatą, aby dojść do przekonania, iż obecny porządek państwowy i spółczesny w środkowej Europie zasadniczej ulegnie zmianie — w szczególności zaś, że państwo austro-węgierskie w wewnętrznym swym ustroju organicznym, dokona radykalnego przeobrażenia.

Nie zamierzamy wcale trąbić w surmy wojenne, ani też przywdziewać szaty prorocze i ognistemi głoskami wypisywać lata następne jako lata wojen narodów — dla nas wystarczy postawić fakt nagi, powszechnie wiadomy:

„Austro-Węgry przekształcają się w państwo o podwalinach narodowościowych i wytwarzają związek narodów słowiańskich z wybitną cechą wyznania katolickiego.

FRANUŚ WALCZAK

NOWELLA

przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

X.

Skończyły się szczęśliwe dni, chłopiec został sam spędzając długie wieczory za parawanem w dużej, wilgotnej, zimnej izbie. Pani Głowacka wiecznie zachmurzona milczała, łatając stare worki, czasem kłóciła się z sąsiadką, częściej zmywała głowę Głowackiemu uciekającemu na politykę do Robaka. Smutno było tem więcej, że ponura przyszłość jak wahadło zegara miarowo z dniem każdym zbliżała się do niego. Zasoby pieniężne wyczerpywały się — papierek za papierkiem ulatywał w świat, zaledwie kilka ich zostało.

Już trzeci list wysłał do domu, a odpowiedź nie przychodziła. Gryzł się w głębi duszy. Tylko bladość twarzy, oczy duże powiększone w źrenicach i zaciśnięte usta, mówiły za niego. Komuż miał się poskarzyć, u kogo szukać rady. Kołedzy? jedni mu zazdrościli, drudzy byli biedni jak on, bogatsi go unikali.

Widocznie Głowacka przeczuwała stan jego kasy, gdyż coraz więcej stawała się opryskliwą i nieraz niby sama do siebie mruczała półgłosem:

— Niema to czem ani się okryć, ani za co zjeść, a gwałtem chciałby urzędnikiem zostać. Ja nie kredytuję ani godziny.

Chłopiec słyszał za parawanem groźby, bladł, serce biło mu szybko i w duchu przysięgał sobie, że dnia jednego dłużej nie zostanie, gdy nie będzie mógł komornego zapłacić. Wysilał się w oszczędności. Rano zjadał bułkę idąc do szkoły, a wieczór o szarej godzinie, aby go który z kolegów nie zobaczył, szedł pod studnię. A że był w łaskach u właścicielki kotła z rosołem, nie żałowała mu grochu i kartofli.

Nadeszła zima, mróz skrzypiał na śniegu pod butami, wchodził na szyby okien. Franuś w swym zielonym surducie i cieńkich spodeńkach marzł biegnąc do szkoły.

Pieniądze nie przychodziły. Ostatnie trzy papierki zostały mu w kieszeni, z których dwa pożarła stancja.

— Nie pytaj na nic i na nikogo, tylko się ucz i ucz — pomyślał i uśmiechnął się smutnie. — Gdy przyjdzie umrzeć z głodu i cóż po nauce?

Nareszcie po długich dniach i tygodniach przyszło pięć złotych i list dyktowany przez matkę organiście.

Wielkie nieszczęścia nawiedziły Walczaków, krowa udławiła się gwoździem na pastwisku, ziemniaki przepadły, Hanusię tłukło bez trzy miesiące zimno, wiatr zwalił komin, ojciec krzypi, ona sama jakoś niedomaga, tęskni za jedynakiem, a przednówek zagląda do chaty. Ostatnie prosię sprzedała na jarmarku, kupiła krzynkę soli, a resztę mu odsyła chociaż Bóg jej świadkiem sama przymiera głodem, a stary fajką głód oszukuje.

„Franek — pisał dalej sam od siebie organista — ty co masz taką głowę leć do dyrektora niech ci da jaką korepetycję, bo jak Boga kocham ze starymi nie dobrze, okpiwają ino żołądek..."

Chłopcu ręce drżały ze wzruszenia. Chciał uciekać do domu, oddać pieniądze matce, lecz jakiś głos wewnętrzny mówił mu wytrwaj. Ucz się i ucz nie pytając na nic i na nikogo. Egoizm zwyciężył i został.

— I cóż im pomogę gdy wrócę. Przybędą jedne więcej usta, które łaknąć będą, jeden więcej żołądek, który napełnić będzie trzeba. Niech tylko choćby drugą klasę skończę, to już dam sobie radę. A gdy mi się uda dobić choćby do siódmej, wtedy i oni będą syci i uśmiechnięci.

Pobiegł do dyrektora prosząc o lekcje. Lecz poważny ten mąż wyśmiał drugoklasistę. Dla studentów z piątej klasy nie może znaleść lekcyj za dwa złote na miesiąc.

Wracał z pochyloną głową.

— Żebym i ja choć dwa złote na miesiąc zarobił, możebym przepchał rok... Boże, Boże, daj mi myśl szczęśliwą lub zeszlij człowieka...

Stanął i mimowolnie rozglądał się do koła.

Przechodzili obok niego ludzie zamyśleni, z troską na czołach, smutkiem w oczach, — uśmiechnięci a dumni, lub zajęci sobą i swemi sprawami. Kogoż tu zaczepić, do kogo przemówić?...

Środkiem ulicy biegł młody chłopiec, niosąc parę nowych butów pod pachą. I chociaż mu mróz uszy i nos zaczerwienił, ręce na granatowo pomalował, śpiewał raźno krakowiaka, przytupując w takt piosence.

Poznał Franuś piosnkę swoich stron, sam ją niedawno śpiewał; serce mu zabiło przeczuciem.

— Pawluś — zawołał na chybił trafił.

— Bo co — odpowiedział chłopiec, stając.

— Jak się masz?

— A zkądże ty jesteś, bo mnie tylko matka tak woła, stary inaczej nie powie jak: Paweł, ty łajdaku, podarta cholewo.

— Karaś?

— Jakżeś chciał?

— Szukałem cię.

— I nie znalazłeś?

— Widzisz.

— A toś dopiero ciemięga.

Franuś się uśmiechnął.

— Chodź ze mną, lecę z butami na Kanonną. Szóstka mnie nie minie — pohulamy. Toś ty z naszych stron?

— Z naszych. Poznałem twoją matkę, kazała mi żebym list do niej od ciebie napisał.

— Napisał mi czeladnik. I cóż ciągle pisać? Że stary klnie, pije, często zwali w kark i na tem koniec. Cóż ty robisz?

— Chodzę do szkoły — jestem w drugiej klasie.

— Fiu, fiu, toś ty pan student.

Przyjaźń się zawiązała.

Pawluś od pana z Kanonnej ulicy przyniósł dwie szóstki, wielka ztąd radość. Poszli na gorące kiełbaski i piwo. Rozwiązały się języki, wymowa płynęła potokiem, z nią wstąpiła nadzieja, podsycana zuchwałością Pawlusia, jego dobrym humorem i konceptami.

— Byle tylko zimę oszukać, byle ją otumanić, to ci takie spanie u nas na strychu wyrychtuję że zobaczysz. Przyjdzie lato, ojcom się w polu urodzi, dadzą ci co już raz dali i będzie dobrze.

— Ale czem ją oszukać kiedy wszystkiego mam nie całe pięć papierków.

— Żeby to mój majster miał małe dzieci, to byś je uczył. Ale cóż, sam jak palec, a zły jak osa! Nie bój się Franek, mam ja swoje obrywki. Do dziś była ze mnie harda dusza; dał — to dobrze, nie dał — pomyślałem sobie niech go kaczki zdepczą. Ale kiedy tak, to się będę dopraszał jak drudzy. Zawsze coś wyproszę i nie dam ci zmarnieć. A teraz w nogi, bo stary czeka na pieniądze i pocięglem wygraża.

— Odprowadzę cię żebym wiedział gdzie mieszkasz.

— Ja naprzód zajrzę do twojej stancji, nie będzie mi bardzo z drogi. Marsz.

(C. d. n.)

Ten związek słowiańskich narodów katolickich — stanowić ma przeciwwagę wcielonemu w carat Słowiaństwu szyzmatyckiemu.“

O ile, kiedy i z jakim skutkiem, związek Słowian katolickich powołanym zostanie do fizycznej walki z caratem, jako przedstawicielem szyzmatyckiego Słowiaństwa, to niewchodzi ni w ramy, ni w zakres niniejszego omówienia, którego celem są tylko sprawy krajowe, dotyczące tej części polskiej ziemi, która należy obecnie do państwa rakuzkiego.

Kraj ten jest zupełnie zaniedbany pod względem uprawnień narodowych, tudzież pod względem rozwoju ekonomicznego — wypaczony w kierunku administracji politycznej — wyssany finansowo tak dalece, iż lada mniej jak średni urodzaj, a już mu klęska grozi głodowa— pod względem oświaty na najniższym stoi szczeblu w Europie środkowej — a pod względem społecznego ukształcenia równa się, w szczególności na wschodzie, dziczy zaeuropejskiej.

W łonie narodu wre walka bratnia — i niemasz stronnictwa w kraju, któreby z jakimś najlżejszym wystąpiło programem dodatnim i wskazało kierunek wspólnej pracy celem wydźwignienia sześciu milionów z tej mizerji....

Odczytajmy dziś, po kampanii wyborczej, na zimno, te tak zwane wyznania wiary politycznej — lub relacje poselskie tak ojców z Wiednia jakoteż i ojców ze Lwowa.

Spojrzyjmy dziś, po uśmierzeniu walki wyborczej, na rezultat wyborów sejmowych — a zebrawszy ten cały stos aktów politycznej akcji całego kraju, cóż obaczymy?

„Wary wodu — woda bude...“

Z wyjątkiem kilku reprezentantów, którzy bogdaj czy nie z obawy przed powszechną jałowością, chowali część światła pod korzec i tylko rąbek programu ukazywali — reszta cała urzesza wybrańców jak by na zadany temat, usprawiedliwiała swą bezpłodność koniecznością chwili, a co gorsza jeszcze, nie zrobił a nawet nadziei lepszej przyszłości.

W dodatku, część dziennikarstwa wzięła w obronę tę politykę zastoju, a dawszy rozgrzeszenie za czas przeszły, nawoływała do pozostawania w tej samej stagnacji na przyszłość.

Pod takiemi auspicjami rozpoczął centralny komitet akcję wyborczą, której rezultatem jest sejm, pozbawiony reprezentantów inteligencji, pozbawiony reprezentantów ludu — sejm złożony prawie wyłącznie z właścicieli większych posiadłości i z c. k. urzędników.

Wykazaliśmy poprzednio, że rozpoczynające się sześciolecie sejmowe, będzie najważniejszą może chwilą dziejową narodu naszego. Wobec przeobrażeń opartych na idei wytworzenia nowych państw narodowościowych, jakież posłannictwo przyjmuje idea nasza — idea polskiego narodu, którą obecnie sejm galicyjski miałby reprezentować?

Nasi wybrańcy nie wskazali żadnej..... więc też wobec naszej bezczynności, albo zniewolą nas do abdykacji i zepchną naród nasz na stanowisko wykluwających się z pomroki dziejowej plemionek słowiańskich i zrównają nas z Słowakami, Słowieńcami a najwyżej z Kroatami — albo też zdołamy objąć wielkość idei, wznieść się na wyżynę dziejową, a wskrzesiwszy siły narodu, zająć odpowiednie naszej przeszłości i tysiącletniej cywilizacji przynależne stanowisko.

„Być lub niebyć“ — innej nie masz alternatywy — a czy sejm obecny dorósł do tej wyżyny? Obaczymy!

Dzieje nas uczą, iż każde ciało reprezentacyjne z jednolitych złożone żywiołów, w gnuśność zapadnie i apatję, i niezdoła wytworzyć żadnego czynu, żadnej nie przedsięweźmie inicjatywy. W tem położeniu jest i nasza repretacja, skoro bowiem wszyscy a przynajmniej imponująca większość raz się zgodzi na program czy hasło „zastoju“, to też przez lat sześć s t a ć będzie i chyba ze znużenia się położy do spoczynku, bogdaj wiecznego. Czyż więc komitet centralny, wiedząc o tem moralnem prawidle, nie powinien był zamiast c. k. urzędników, kandydować niezawisłą inteligencję? a zamiast tej części posłów, która ignota de nomine, tylko z posiadania obszaru w tabuli jest znaną, starać się o przeprowadzenie kandydatów przez lud, szczególnie ruski do zastępstwa powoływanych? Czy wobec wielkiej idei zaściankowa zawiść ustąpić by niepowinna? Czy obawiano się szczupłego zastępu inteligencji lub reprezentantów ludu by interesa „obszarów“ nie doznały szwanku? Czy może narodowość byłaby zagrożoną? Nie i stokroć nie!

Reprezentanci, których nazwiska w tabuli ani w rzędzie naczelników 74 starostw nie figurują, byli by znakomitą akwizycją w ciele parlamentarnem, stanowili by w sprawach społecznych opozycję, która jest bardzo potrzebną, w komisjach stali by się wielką pomocą — a sejm miałby zupełnie inną fizjognomię i byłby prawdziwem odbiciem społeczeństwa naszego.

Niestety, tak się nie stało, a ponieważ rekryminacje są daremne, więc należy je odrzucić i starać się, by to wybrane i już istniejące ciało reprezentacyjne, ratowało zagrożoną pozycję narodową i rozpoczęło czynność dodatnią w kraju, która jest tem niezbędniejszą, ileże po przespaniu jeszcze tego sześciolecia, zaprawdę już nie czas będzie budzić się z letargu.

Wytężeniem wszelkich sił zdołaliśmy się jeszcze utrzymać na widowni i w rzędzie narodów europejskich, bezczynność zaś zrobi z nas begów bośniackich, których lada praporszczyk za nosy wodzi.

Czynność zaś nasza powinna być w dwojakim prowadzona kierunku: N a z e w n ą t r z z największą siłą ekspanzywną; n a w e w n ą t r z przez skonsolidowanie wszelkich warstw narodu, i spojenie rozluzowanej administracji.

Pogotowie Moskwy
w Królestwie Polskiem.

Doniesienia nasze o przygotowaniach Moskwy do wojny potwierdzają się w zupełności i obejmują coraz szerszy zakres. Dziś już stanowczo twierdzić można, że konsystujące w Kongresówce wojska stanowią obecnie awangardę przyszłej armii operacyjnej, a Kongresówka sama silną podstawę do przyszłej wojny.

Dzien. Pozn. następujący daje obraz dzisiejszeg stanu militarnego w Królestwie:

W powietrzu czuć ducha wojennego, cała armia jest w poruszeniu w przededniu manewrów, wszędzie prowadzą się fortyfikacje, studja techniczne, przygotowania. Po kraju snują się setki robotników moskiewskich. Roboty to bynajmniej nie na małą skalę. Przeciwnie, zakrój ich wskazuje szerokie plany, a wykonanie obejmuje zupełną restaurację wszystkich pozycji.

W liczbie tych robót, jakie wykonywają się obecnie z gorączkowym pospiechem, główną uwagę zwraca na siebie przedewszystkiem budowa nowych fortów i oszańcowanych obozów. Dotychczasowe forty w czterech twierdzach Królestwa wcale nie były dostateczne, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, obecnie dopiero powstające w należyty sposób zabezpieczą skutecznie obronę. Tak n. p. cytadela warszawska' była otoczona zaledwie 6 fortami od strony Warszawy i jednym od Pragi, dziś zaś powstaje tu 16 nowych fortów — 4 z prawej strony pragskiej i 12 z lewej warszawskiej. W twierdzy Modlinie (Nowogeorgiewsk), zabezpieczonej przez trzy forty, buduje się ich 8 na przestrzeni od wsi Pomiechowa do ujścia Buga. Wreszcie w Demblinie (Iwangrodzie) powstaje 6 nowych fortów po obu stronach Wieprza, a w Brześciu Litewskim kończy się już budowa 8 nowych fortów. Już z tych liczb widzimy, na jak szerokich podstawach dokonywa się fortyfikowanie głównych placówek wojennych w Królestwie. Liczba istniejących przy nich fortów będzie prawie w trójnasób zwiększoną.

Tosamo wypada powiedzieć o obozach, których dotąd armia rosyjska zupełnie w kraju naszym nie miała. W jednych tylko Końskich były urządzenia, przypominające obóz do użytku wojska, lecz te znajdowały się w takiem zaniedbaniu, iż na uwagę nigdy nie były brane. Dziś ze zdwojoną energią wzięto się do uzupełnienia braków i pod tym względem. Oto jeszcze w roku bieżącym będą gotowe oba wielkie obozy oszańcowane w Gąsewie, w gubernii łomżyńskiej, i w Końskich, w gubernii radomskiej. Na przyszły zaś rok wykończa się wielki obóz zapasowy w Międzyrzeczu. Wreszcie w Warszawie urządzają trzy obozy — wielki bielański dla dwóch dywizji, powązkowski i mokotowski z fortem nr. 12. Ostatni został już nawet otwarty.

Lecz budowa fortów i obozów oszańcowanych nie wyczerpuje jeszcze zamierzeń wojennych rządu. Jednocześnie bowiem prowadzą się studja techniczne w rozmaitych okolicach kraju celem wytknięcia nowych dróg żelaznych, naturalnie uwzględniających przedewszystkiem potrzeby wojenne. W Podlaskiem pracuje jedna partja inżynierów rządowych, w Kaliskiem druga, na Ukrainie i Podolu trzecia. Niedługo też zapewne rozpoczną się już właściwe roboty na nowym torze kolejowym.

Jeżeli jednak wszystkie powyżej wskazane roboty można jeszcze zamaskować bądź względami ekonomicznemi, bądź potrzebą zaprowadzenia porządku w urządzeniach zaniedbanych, to za to ściągane od zarządów dróg żelaznych informacje nie dadzą się niczem wytłumaczyć, jak tylko celami czysto wojennemi. Cóż bowiem może znaczyć wystósowane niedawno do tych zarządów pytanie, ile każda droga żelazna może dostarczyć wagonów dla wojska dziennie? Co może znaczyć polecenie wydane świeżo tymże zarządom kolejowym przez ministerstwa wojny i komunikacji, wygotowania szczegółowych planów nowego rozkładu pociągów wojskowych na każdej drodze żelaznej? Są to wszystko symptomy poważniejszych przedsięwzięć w sferach wojennych.

Lecz wstrzymajmy się od prognostyków i kombinacji, a przejdźmy do poznania obecnego rozkładu wojsk moskiewskich w królestwie Polskiem. Ogólna ich ilość wynosi 85 tysięcy ludzi. Armia ta dzieli się na oddzielne cztery korpusy, mianowicie korpus piąty pod dowództwem jenerała Musin-Puszkina ze sztabem w Warszawie, korpus szósty pod jenerałem Roopem także ze sztabem w Warszawie, korpus czternasty pod jenerałem Wierowkinem ze sztabem w Lublinie, wreszcie gwardja pod jenerałem Daudewilem.

Taką jest armia moskiewska w Królestwie. Oprócz czasów wojny, równie wysokiej liczby wojska stałego nigdy dotąd w kraju naszym nie było.

Uczta posłów czeskich
na cześć p. Hausnera.

Na zaproszenie p. Tonnera przybył do Pragi p. Otton Hausner — „sławny poseł polski, który kilkakroć w Radzie państwa ujmował się za narodem czeskim i jest honorowym członkiem wielu towarzystw czeskich“ — jak piszą *Nar. Listy*, — d. 3. bm. rano zwidził główne pomniki pragskie, w południe był w loży gości na posiedzeniu sejmu, a o godz. 5. popołudniu odbył się objad na 70 nakryć, dany na jego cześć przez posłów czeskich; byli też dziennikarze i burmistrz pragski dr. Czerny.

Szereg toastów rozpoczął p. T o n n e r, dziękując p. Hausnerowi sposobem starosłowiańskim za przyjęcie zaproszenia do Pragi, po polsku i czesku, powitanie gościa pozostawiając prezesowi klubu posłów czeskich.

Dr. R i e g e r podniósł, że p. Hausner jest z trojakiego względu Czechom miły i drogi: jako reprezentant bratniego narodu polskiego; jako bojownik za wolność polityczną, za autonomię i narodowość, za postęp, jako jeden z najznakomitszych mężów na polu parlamentarnem, którego przeważny geniusz wszędzie sobie zdobywa należne uznanie; wreszcie jako dzielny obrońca narodu czeskiego, który nie tylko w obronie spraw polsko czeskich, ale też czysto czeskich dzielnie walczył, bojowników czeskich posiłkował i niejedną głęboką ranę zadał przeciwnikom Czechów. (Co szczegółowo udowodniał dr. Rieger, i kończąc zawołał:) Piję na cześć wzajemności polsko-czeskiej. Do widzenia na parlamentarnej widowni bojowej! — W toku mowy ciągle się odzywały huczne wołania: Sława Hausnerowi! Niech żyje!

Odpowiedział p. H a u s n e r (powitany okrzykami) najpierw p o c z e s k u: Wielce szan. panowie moi! Głęboko przyjęty waszemi dowodami gościnności i braterskiej miłości, rad bym wam w waszym języku wynurzył dzięki moje najgoretsze. Wszelako, jeżeli nie zdołam zadość uczynić temu mojemu gorącemu pragnieniu, wina to ani moja ani wasza, ale tej okoliczności, że przodkowie nasi nie umieli użyć sposobnych chwil ku temu, aby nasze narody spoić jednością języka; tudzież tej okoliczności, że zmuszone bronić własnego języka, narody słowiańskie nie mogły sobie przyswajać języków narodów pokrewnych.

P o p o l s k u: Pozwólcie, że wam przedstawię wrażenie, jakie wywarła na mnie wasza stolica i cała wasza społeczność, z którą zetknąć się miałem sposobność. Miło mi było widzieć w waszem mieście pamiątki sędziwej przeszłości, średniowieczne budowle gotyckie. Zapatrywanie moje na architekturę było takie, że gotyk jest przedstawicielem posępności średniowiecznej, w której duch ludzki w ciemnych kletkach rozmyślał nad swoją niedolą i niewolą. Jakżeż byłem zdumiony wspaniałością gotyku, poglądając na pnącą się w obłoki waszą katedrę św. Wita. To nie gotyk chmur, ale jasności Ze wszech stron pada wspaniałe światło do wnętrza, gdzie człowiek może swobodnie odetchnąć. Stanął mi wtedy na myśli obraz żywota i ducha przesławnego narodu czeskiego. Jak te olbrzymie fundamenta z chmurnych średnich wieków pną się ku światłu i wszędzie panuje jasność, tak jest i z żywotem tego narodu — na wielkiej przeszłości średniowiecznej wznosi się ku jasnym ideałom nowoczesnym. Wierny starym tradycjom sławnym, naród ten przejął się miłością wolności i zachwytem dla kultury. To też mam niezłomną otuchę, że naród taki ma przed sobą zarówno pewną jak i świetną przyszłość przed sobą. Więc też pozwólcie, abym ten puhar wychylił na cześć tej przyszłości! (Sława! i zapał bez końca).

Dr. C z e r n y, burmistrz pragski, dziękował jako burmistrz za odwiedziny Pragi gościowi tak znakomitemu i czczonemu, i dodał: Mam nadzieję, że coraz więcej gości od pokrewnych narodów do nas zechce zawitać. Im częściej polscy bracia do nas zaglądać będą, tem więcej wzajemnie stykać się będziemy, tem bardziej utwierdzi się nasza zgoda i wzajemność. Dla Polaków, z rodziny słowiańskiej nam najbliższych, bije serce czeskie najgoręcej, a bohaterski naród polski równą odpłaca nam przychylnością. W tej myśli wznoszę mój puhar!

Dr. T r o j a n podniósł radość z powodu sojuszu Czechów i Polaków w Radzie państwa, i wniósł toast na pomyślność narodu polskiego. Zgromadzeni tu serdecznie pozdrawiają Polaków, i życzą im osiągnięcia tego do czego tak tęsknią. Oba narody, Czesi i Polacy, wiele ucierpieli od wspólnego nieprzyjaciela germańskiego; przeciw temu wrogowi potrzebna im zgoda i zjednoczenie na zawsze. Więc na cześć tego zjednoczenia! I proszę narodowi, a zwłaszcza posłom jego zanieść najserdeczniejsze pozdrowienia od Czechów!

Prof. K r e j c z i: Sławimy tu gościa zacnego, sojusznika i współbojownika w naszych bojach parlamentarnych, słynnego i zwycięzkiego przed innymi który potęgą swego ducha i niepokonaną ostrą loiką swego słowa bojuje w przednich szeregach naszych, nam na wzór i pomoc. Sławimy syna narodu bohaterskiego, bratniego, który po klęskach losu niemniej srogich jak nasze, zachował sobie sprężystość i swobodę ducha, jaką widzimy w dziełach jego na polu umiejętności, poezji i sztuki. Naród tak bohaterski i duchem a sercem tak podniosły, nigdy zginąć nie może.

Ale też sławimy w gościu naszym oraz jednego z apostołów prawdziwej idei słowiańskiej, która nie dąży do krwawych zwycięztw nad innemi narody, aby przepysznie dopiąć szczytu sławy i mocy, ale która na podstawie wzajemnego praw poszanowania i miłości wzajemnej przygotowuje dobę przyszłą, dobę bardziej ludzką, w której wolność ducha, powszechna oświata i bratni mir ludów będą postawione jako wspólny cel wszystkich oświeconych narodów. Na cześć tej prawdziwej myśli słowiańskiej, myśli duchowej federacji narodów i jej wspaniałego zaświtania, na cześć naszego miłego, przezacnego gościa wznoszę ten puhar. Niechaj grzmiący okrzyk „Sława“ wzniesiony na jego cześć, rozlegnie się po wszystkich dzierżawach słowiańskich od szczytu gór Szumawskich aż do skał Tatrzańskich! Sława mu! (Odpowiedziano hucznem: Sława!)

Po dłuższej przerwie powstał p. J i r e c z e k (były minister). Podniósł, jak niegdyś na wszechnicach w Krakowie i Pradze wzajemnie się rozumieli Czesi i Polacy, i jak z czasem to rozumienie się osłabło. Jakaż mnie tedy radość ogarnęła, gdym usłyszał drogiego gościa mówiącego po czesku, a z mowy jego przekonałem się, że też wszystko rozumiał, co mu po czesku prawiono. Ale też i myśmy bardzo dobrze rozumieli, co mówił po polsku Hausner. Dowód to, jak się wzmaga wzajemna znajomość języków, ku której statecznie się zbliżamy. Wszakci byliśmy jednym narodem, a później rozdzielili na tabory Czecha i Lecha. I te dawne tabory zbliżają się, w jedności stoją obok siebie Lech i Czech. Niechaj tedy żyją na korzyść sprawy wspólnej!

Szereg toastów zakończył p. T o n n e r: „Kochajmy się!“ było starem hasłem polskiem; kochajmy się! wołamy i my; a pozwólcie, abym do tego pięknego hasła dodał drugie, które wybrał sobie mąż, co tuż obok naszego gościa miejsce zajął (dr. Rieger). To hasło brzmi: „Nie dajmy się!“ Tak więc „Kochajmy się i nie dajmy się!“ — jakoteż mówi nasza stara pieśń husycka. W tem wspólnem haśle działajmy, przy niem nazawsze wytrwajmy! Kochajmy się a niedajmy się!

Burza oklasków bez końca zawrzała. Po godz. 8. gość powstał, i odprowadzano go wśród nieustających okrzyków „Sława!“

Z Casamiccioli.

O katastrofie na wyspie Ischii pisze jeden z korespondentów co następuje: „Rozmawiałem z rodakiem moim z Niemiec, który razem ze wszystkimi Niemcami, znajdującymi się na wyspie Ischii, pomiędzy którymi był także professor dr. Dohrn, dyrektor zoologicznego instytutu w Neapolu, szczęśliwie uniknął niebezpieczeństwa. O katastrofie opowiadał mi co następuje: Siedzieliśmy w altanie ogrodowej, wychodzącej ku winnicom. Około 9 i pół godziny usłyszeliśmy łoskot, podobny do łoskotu, jaki wywołuje pociąg kolei żelaznej przechodzący przez most żelazny. Ziemia zatrzęsła się, ja spadłem z krzesełka, i gdy oprzytomniawszy nieco sięgnąłem po kapelusz, ujrzałem się cały zasypany kurzem i piaskiem Cassamiccioli już nie było. W moim hotelu „Piccola Sentinella“ paliły się jeszcze w tylnej części lampy naftowe. Taką lampą uzbrojony zajrzałem do pokoju mej żony. która posłyszawszy pierwszy łoskot, wyskoczyła z łóżka. Zastałem ją przy życiu i bez żadnego szwanku. Całą noc spędziliśmy w ogrodzie. Bezskutecznie siliłem się wydobyć nieszczęśliwą Amerykankę z pod skały, która padła na nią i potrzaskała jej nogi. Siły moje były jednakże na to za słabe. Przez całą noc słychać było okropne, głuche jęki, dochodzące ze wszystkich stron. O 10-tej godzinie wypłynął pierwszy okręt do Neapolu dla przywiezienia pomocy, na którą też nie czekano długo. Objawy rozpaczy, oraz radości osób, które po katastrofie odszukały się przy życiu i zdrowiu, nie dadzą się opisać. Tysiące ludzi postradało życie. Bardzo wielu zostało zabitych przez walące się domy i skały, wielu było zasypanych, a niemało postradało także życie w skutek gazów siarczanych, które wydobywały się ze szczelin ziemi. Przyczyną katastrofy zdaje mi się być nie trzęsienie ziemi, ale raczéj usunięcie się gruntu wyspy. Groźniejszą była katastrofa w Forio i Lacco Ameno.

Cały oddział żandarmów zabity tam został; 24 dzieci znajdujących się w zakładzie leczniczym padło ofiarą katastrofy. Cały Neapol jest w żałobie, gdyż wiele rodzin tamecznych rok rocznie przybywało spędzać lato na Ischię. Parowce ciągle przewożą trupów i rannych. Przeszło 100 lekarzy, wiele zakonnic, oraz wojsko zajmuje się ratowaniem rannych i odkopywaniem zasypanych.“ — Inny znów, również naoczny świadek, tak opisuje katastrofę: „Trzy trzęsienia ziemi, jedno po drugiem, a pierwsze najsilniejsze, sprowadziło tak groźną katastrofę na Ischię. Tuż po wstrząśnieniach, którym towarzyszył łoskot podziemny, wzniosły się ku górze olbrzymie chmury kurzu, co spowodowało ciemność zupełną. Wszystkich opanował strach paniczny. Gdy oprzytomniano nieco, pozostali przy życiu, lekkoranni i nieranni pozapalali wiory drzewne i spiesznie dążyli ku morzu, aby ratować się ucieczką na statkach stojących w przystani. Casamicciola okropny przedstawiała widok. Ulice, na których setki zabitych i rannych leżały, podobne były do pola bitwy. Wielu ocalonych błądziło pośród ruin, postradawszy zmysły w skutek straszliwej katastrofy. Ciągle słychać było tylko jęki i okrzyki boleści rannych, przywalonych gruzami. Niektóre rodziny wyginęły zupełnie. Podobno już na kilka dni przed katastrofą dały się czuć lekkie wstrząśnienia, i słychać było jakiś łoskot wewnątrz ziemi, a w studniach woda znikła, co jest zwykłą zapowiedzią groźnej katastrofy. Mimo to ludność Casamiccioli nie poczyniła żadnych środków zaradczych nie chcąc spowodować przez to wyjazdu licznych kąpielowych gości.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 6 Sierpnia.

* **Pogoda** dopisała wczoraj zupełnie rozmaitym wycieczkom i festynom ogrodowym. Dziś mamy w południe 20 stopni ciepła — pogoda stała.

* **Artyści** sceny polskiej we Lwowie zamierzają urządzić jutro nabożeństwo ku czci pamięci zmarłego pisarza Wł. Anczyca.

* **Kolonia wakacyjna**, złożona z 28 chłopaków, wysłana została wczoraj w południe pociągiem kolei, Czerniowieckiej do Żabia.— Naprzód odbyło się zebranie w ratuszu, gdzie dr. Gerstmann podziękował Radzie miejskiej za hojny datek na rzecz kolonii, na co odpowiedział dr. Czyżewicz, zwracając w końcu kilka słów do dziatwy, podobnie jak p. insp. Baranowski. Następnie udał się oddział kolonistów do kościoła OO. Bernardynów, a po odprawionem nabożeństwie, wsiadła kolonia na tramwaj i udała się na dworzec, gdzie odbył się objad ofiarowany małym wakacjonistom bezpłatnie przez p. Kesslerową, która utrzymuje restaurację na dworcu kolejowym. Na drogę otrzymali malcy dwa kosze owoców i ciast od p. Bohdanowiczowej. — Wreszcie ruszył pociąg wśród ciągłych okrzyków pożegnania, które zasełali chłopakom licznie zgromadzeni na dworcu ich rodzice i krewni.

* **Dla pomieszczenia oficerów** na czas ćwiczeń od dnia 31. sierpnia do dnia 15. września 1883, poszukuje urząd kwaterniczy urządzonych pojedyńczych pokoi z pościelą a mianowicie przy ulicy Pańskiej, Halickiej, Zielonej, Jabłenowskiego, Stryjskiej, Zofiówki, Kurkowej, Łyczakowskiej, Czarneckiego, Grodeckiej i Janowskiej. Panowie właściciele takich mieszkań, reflektujący na niniejsze ogłoszenie, zechcą zgłosić się do urzędu kwaterunkowego najpóźniej do dnia 20. sierpnia b. r.

* **Bezpieczeństwo przechodniów i porządek w mieście.** Magistrat wydał następujące obwieszczenie: „W interesie bezpieczeństwa przechodniów wzywa Magistrat wszystkich właścicieli domów i lokatorów, z których mieszkań okna wychodzą na ulicę a na nich utrzymywane są naczynia z kwiatami lub inne przedmioty bez jakiegobądź zabezpieczenia przeciw spadnięciu, ażeby takowe niezwłocznie a najpóźniej do dni trzech po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia usunęli z okien, lub zabezpieczyli je przeciw spadnięciu należycie w sposób odpowiedni, inaczej zaniedbujących polecone ostrożności pociągnie się do odpowiedzialności i kary według rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. września 1857 nr. 198 Dz. ust. pań., nie uwłaczając postanowieniom §. 426 ust. kar. i §. 1319. ust. obyw.

Zarazem przypomina się ogłoszony obwieszczeniem magistratu z d. 13. marca 1858. r. l. 26.733 zakaz strzepywania ścierek przez okna wychodzące na ulice i place, trzepania kobierców lub polewania kwiatów na balkonach, zamiatania balkonów w dnie, niemniej wieszania z okien pościeli, futer i innej odzieży w celu ich wietrzenia luszenia, jakoteż słania takich rzeczy po dachach na front ulicy lub placów wychodzących, a to pod surowością powołanem obwieszczeniem zagrożoną.“

* **Ul.** Wczoraj odbyło się, dość nieliczne zgromadzenie inicjatorów stowarzyszenia, któreby miało powstać na wzór wielkiej spółki wytwórczej, rozciągającej agendy swoje na najrozmaitsze agendy przemysłu i handlu. Myśl takiego stowarzyszenia poddał znany inicjator p. Spitzer, zgromadzeniu przewodniczył p. Dworski. Zgromadzenie nie powziąwszy ostatecznych uchwał, odroczyło się.

* **Właściciele** t. zw. interymalnych kwitów Ogólnego Zakładu ubezpieczeń we Wiedniu zgromadzili się wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem hr. Pinińskiego, i uchwalili przyłączyć się do protestu, który w całej Austrji zyskał popularność, a który domaga się, aby administrację tego Zakładu odłączono zupełnie od wiedeńskiej Kasy oszczędności w Gracu. Zakład ten bowiem, istniejący od r. 1825. na zasadach spółki na przeżycie, jak się okazuje, był nadzwyczaj źle administrowany. Interesowani

---

Wiązanki wspomnień.

Przez

AGATONA GILLERA.

I.

Wspomnienia i pamiątki po Kościuszce.

(Ciąg dalszy.)

W papierach, zebranych w Muzeum raperswylskiem jako materjał do historji Kościuszki, znalazłem wzmiankę o testamencie dawniej sporządzonym, w którym dwóm córkom Piotra Józefa Zeltnera w Berville zapisał 90.000 franków. Młodszej imieniem Tadea, Emilia, Wilhelmina przeznaczył 60.000 franków, starszej zaś imieniem Marja, Charlota, Julia, Margarita 30.000 franków. Gdy jednak ojciec ich Piotr Józef, który miał jeszcze imiona Andrzej, Ludwik, Zeltner, wyraził Kościuszce życzenie, ażeby w zapisie pominął jego i jego rodzinę, testament dawny skasowany został, w nowym zaś, jak to widzieliśmy wyżej, oprócz Paszkowskiego, głównie obdarzoną została rodzina Ksawerego Zeltnera, z którym naczelnik przeżył ostatnie dwa lata życia w Solurze.

Ta bezinteresowność Piotra Józefa Zeltnera była szlachetną, bo położenie jego finansowe wcale nie było świetne. Gdy zabrakło Kościuszki, ruina majątkowa szybko następowała. Wkrótce też po powrocie z Polski, do której się udał z zwłokami swego przyjaciela, Piotr Józef sprzedać był zmuszony z wielkim żalem piękny swój zamek w Berville, upamiętniony długoletnim pobytem naczelnika polskiego narodu.

Zamek ten otoczony jest ładnym angielskim parkiem. Położony w malowniczej okolicy o 16 lien od Paryża, 2 lien od Fontenaibleau, 2 lien od Nemours w gminie Gennevrage, w departamencie Seine et Marne, nad kanałem de Loing — posiadał gruntów 208 hektarów, oceniony zaś był w r. 1819 na summę 180,000 franków.

Leonard Chodźko zrobił jego rysunek i plan z oznaczeniem mieszkania Kościuszki.

Plan ten jako też listy Zeltnerów przeszły na własność Muzeum w Raperswylu, nabyte przez Władysława hr. Platera od wdowy Leonarda Chodzki wraz z wszystkiemi jego wielce dla historji polskiej cennymi zbiorami.

Nie będzie tu zbytecznem nadmienić że Leonard Chodźko, który napisał życiorys Kościuszki po francuzku, należał do komitetu, mającego na celu utworzenie pod Berville polskiej emigracyjnej osady, pod nazwą P o l o n i a i usypania w tej miejscowości, pełnej wspomnień po naczelniku narodu, K o p c a na cześć jego, na wzór kopca pod Krakowem, wznoszącego się na górze S. Bronisławy.

Plany były już gotowe, funduszów cokolwiek zebrano, już i kopiec sypać poczęto, — lecz osada polska nie przyszła do skutku, emigracja bowiem z 1831 r., uważając się za armię, mającą powrócić na ziemię rodzinną z chorągwią wolności, nieposiadala ani chęci, ani usposobienia kolonizacyjnego.

Pamiątką tych usiłowań jest wzgórze, noszące podobnie jak i zamek Berville nazwę Kościuszki.

Opisałem już niektóre pamiątki Kościuszkowskie znajdujące się w Muzeum Narodowem w Raperswylu. Tu zwrócić mi uwagę wypada, że nigdzie, w żadnym innym zbiorze tak w kraju jak zagranicą, nie zdołano zgromadzić tyle pamiątek po wielkim tym mężu co w Raperswylu.

Rozrzucone za granicą, byłyby zaginęły lub zmarnowały się w prywatnych rękach, gdyby nie ta narodowa instytucja, która je wyszukuje z wielką pilnością i gromadzi, ażeby je zachować na przyszłość i z czasem przenieść na ziemię polską.

Papierowych pieniędzy i doknmentów do historji powstania 1794, dzieł i wspomnień odnoszących się do tego czasu, jest bardzo wiele. Autografów Kościuszki jest sztuk kilkanaście, są i obszerniejsze jego listy. O listach różnych osób zostających w stosunkach z naczelnikiem już nadmieniłem, tu dodam, że są także listy Jerzego Zenowicza, objaśniające okoliczności, jakie skłoniły Kościuszkę do zaprzeczenia wyrazów *Finis poloniae*, których nigdy nie wyrzekł a które mu Prusacy włożyli w usta.

Bajkę o wypowiedzeniu tych słów pod Maciejowicami powtórzył hrabia Ségur w dziele swojem: „Histoire des principaux événemens du regne de Fr. Guillaume roi de Prusse et Tableau politique de l' Europe.“

Kościuszko po przeczytaniu tego dzieła, był wielce oburzony za przypisywane mu zwątpienie w przyszłe odrodzenie narodu i w odbudowanie państwa polskiego. Przywołał więc do siebie Jerzego Zenowicza i podyktował mu ów piękny list do hr. Ségura, znany polskiej publiczności, w którym się mieści protestacja przeciwko *Finis poloniae* i zapewnienie, że nigdy tych słów nie wyrzekł i wyrzec nawet nie mógł, nie przeceniał bowiem swojej wartości i nie był tak zarozumiałym, ażeby od losu swojej osoby, czynił zależną całą przyszłość narodu. Ludzie pojedyńczy giną, narody pozostają. Wypadki się zmieniaja a dzisiejsze nieszczęście może się zamienić na tryumf w dniu następnym.

Jerzy Zenowicz był krewnym Kościuszki, nazywał zaś sam siebie jego uczniem. On to zaniósł list ten niezmiernej wagi do hr. Ségura, który w następnej, drugiej edycji swojego dzieła, pod innym tytułem wydanego, opuścił wymyśloną przez nieprzyjaciół naszego narodu bajkę. Wykrywa ona właśnie te zamiary niegodziwe, które Kościuszko zwalczał i przeciwko którym występował przez całe swoje życie.

Jerzy Zenowicz często przestawał z Kościuszką tak w Paryżu, jak w Berville, znał więc dobrze sposób jego myślenia i wiedział, że wierzył w zwycięztwo prawa narodowego, srodze na Polsce pogwałcone.

Żył on jeszcze w r. 1850. W tym bowiem roku przeczytawszy w jakimś znowuż autorze bajkę o „Finis Poloniae“ napisał list do Leonarda Chodźki z wezwaniem, ażeby się starał zapobiedz ciągłemu jej powtarzaniu. W tym celu radził przedrukowanie i rozszerzenie po całym świecie protestacji Kościuszki, jemu niegdyś samemu dyktowanej.

Jerzy Zenowicz był pułkownikiem sztabu za czasów wojen napoleońskich i niejednokrotnie odznaczył się walecznością. Portret jego, znakomitego pędzla, olejno malowany, znajduje się w Muzeum Rapperswylskiem.

W temże Muzeum przechowywane jest łóżko, na którem Kościuszko oddał Bogu ducha. Stoi ono na podwyższeniu w sali, pokryte amarantową wełnianą tkaniną, na której Polki nasze wyszyły srebrem cztery polskie orły.

Po jednej jego stronie wznosi się na kolumnie popiersie J u l i a n a U r s y n a N i e m c e w i c z a, towarzysza niewoli petersburskiej i przyjaciela, roboty W ł a d y s ł a w a O l e s z c z y ń s k i e g o, po drugiej stronie popiersie drugiego przyjaciela: Kościuszki P i o t r a J ó z e f a Z e l t n e r a.

(C. d. n.)

nie otrzymują po największej części od swych wkładów ani kapitału, ani renty, a rachunki kasowe przedstawiają chaos, w którym rozpoznać się trudno. Czas istotnie, aby w tej sprawie coś stanowczego zrobiono. Ankieta z r. 1874. we Wiedniu nie załatwiła sprawy, a od tego czasu mnożą się ciągle skargi i zarzuty, że pieniądze ludzi ubogich tyją rozmaici dygnitarze wiedeńscy, kupują się „chabruny" itp.

* **Dr. Jamiński**, adwokat krajowy, zakupił wieś Rożnów w Kołomyjskiem.

* **Narodny dom.** Zastępcą przewodniczącego w Narodnym domu jest obecnie ks. kustosz Antoni Petruszewicz. Seniorem Stauropigji wybrano dr. Szaraniewicza.

* **Na liście** nagrodzonych uczniów w paryskiej *Ecole Monge*, spotykamy jedno polskie nazwisko, Sieńkiewicza. Nagrodę w szkole Niepokalanego poczęcia N. Marji Panny otrzymał nasz rodak, Czerwiński.

* **Za udział** w tajnem stowarzyszeniu i za rozszerzanie zakazanych pism drukowych, skazał krakowski sąd krajowy Adama Maurizio na karę ścisłego aresztu przez cztery miesiące i na grzywnę w ilości 50 złr. (albo 10 dni aresztu); Ludwika Grudzińskiego na 2 miesiące aresztu obostrzonego jednym postem w każdym tygodniu; Marję Grudzińską na 7 dni z jednym postem.

* **Odznaczenia.** Redaktorowie *Tygodnika ilustrowanego* Ludwik Jenike, *Kłosów* Adam Pług (Ant. Pietkiewicz), oraz były redaktor *Tygodnika powszechnego* Stanisław Grudziński i znany historyk prof. Pawiński, autor dzieła „O Portugalii", otrzymali order portugalski Chrystusa. Jest to najdawniejszy z orderów portugalskich, ustanowiony w r. 1317 przez króla Dyonizjusza i zatwierdzony przez papieża Jana XII. w r. 1320. Początek tego orderu sięga zakonu templarjuszów.

* **Dyrekcja** seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie ogłasza, iż w skutek rozporządzenia ministerjalnego, na mocy którego klasy [illegible] mają być powołane, do klasy II., III. i IV. nie będą przyjęte inne kandydatki, jak tylko te, które już uczęszczały do seminarjum i były uznane do tych klas za przysposobione, zkąd przyjęcie do seminarjum na nowy egzamin wstępny jest tylko możliwem do klasy I., do której najwięcej 40 kandydatek przyjętych być może. Ze zgłaszających się do zapisu będą miały pierwszeństwo te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie, okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku, które ukończyły wyższą klasę i wiekiem są starsze. Dyrekcja zwraca też uwagę i na to, że według obowiązujących przepisów kandydatki bez przysposobienia muzykalnego do seminarjum przyjęte być nie mogą, i że w razie widocznej chorowitości wymagać się będzie świadectwa zdrowia, wystawionego przez p. protomedyka.

Wpisy do klas wszystkich seminarjum, szkółki ćwiczeń i ogródka Frebelowskiego rozpoczną się d. 29. b. m. i trwać będą do końca t. m., późniejsze zgłoszenia względem nie będą uwzględniane. Wstępne do klasy pierwszej rozpoczną się 1. września zaraz po odbytem nabożeństwie o godzinie 9. w kaplicy zakładu. Kandydatki do przyjęcia się zgłaszające przy wpisie mają przedłożyć: metrykę urodzenia, świadectwo odbytych nauk, świadectwo zdrowia, zgłaszające się zaś po przerwie odbytych nauk, świadectwo moralności. Bez tych alegatów kandydatki do wpisu dopuszczone nie będą.

* **Straż ochotnicza** ogniowa „Sokół" we Lwowie, celem zmiany statutu, odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 12. sierpnia b. r. o godzinie 3. z południa we własnej lokalności Rynek l. 25, na które PT. członków honorowych, wspierających i czynnych, uprasza się, tem pewniej, że poprzednio na dniu 23. czerwca naznaczone, dla braku kompletu do skutku nie doszło. Apatja w straży miejsca mieć nie powinna.

* **Teatra prowincjonalne** w królestwie Polskiem. Obecnie 6 trup dramatycznych w królestwie przebywa, a mianowicie: p. Nowakowskiego w Lublinie, zkąd na wycieczkę artystyczną wybiera się do Nałęczowa; p. Krasuskiego w Włocławku; pana Szymańskiego w Ciechocinku; p. Juliana Myszkowskiego w Zamościu; p. Ratajewicza w Hrubieszowie gościnnie, przeniesie się miała do Chełma; p. Leszczyńskiego w Częstochowie; p. Puchniewskiego w Białej; wreszcie teatr poznański, przebywający w Płocku, przeniesie się miał do Płońska.

* (ut) **Panna Helena Herman**, primadonna opery warszawskiej, wybiera się do Lwowa na szereg gościnnych występów. Wiadomość ta uszczęśliwia melomanów tutejszych, którzy z niecierpliwością wyczekują rozpoczęcia sezonu operowego i pojawienia się na scenie naszej „gwiazdy z grodu syreniego", zachwycającej od dwóch lat publiczność warszawską. Na dowód, jakiem powodzeniem cieszy się panna Herman w Warszawie, przytoczymy to tylko, że śpiewała ona dotychczas w jednym sezonie 35 razy w operze Bizeta „Carmen" partję tytułową. [illegible] w Warszawie, pomimo okropnego gorąca letni teatr był zupełnie wyprzedany, a publiczność przyjmowała ulubienicę swoją z niezwykłym zapałem.

Dodać jeszcze musimy, iż panna Herman jest nietylko znakomitą śpiewaczką — lecz także niezwykle pięknem i uroczem zjawiskiem.

W tych dniach otrzymała panna Herman zaproszenie od dyrektora wielkiej opery paryskiej na szereg występów.

* **Środek przeciw suchotom.** Że suchoty wywołują organizmy niższe, wykazane przez Kocha a zwane bacyllami, czyli prątkami gruźliczemi i że chorobę tę przeszczepić można z jednego organizmu na drugie, jest już prawie pewnikiem w nauce. Codziennie obserwować można w laboratorjach patologicznych rozwój gruźlicy ogólnej u królików, którym *experimenti gratia* w przednią komorę ocka zaszczepiono nieco prątków z płuca ludzkiego, zajętego suchotami. Zwierzęta giną zwykle po kilku tygodniach, a sekcja wykazuje gruźlicę w całym ustroju: w płucach, wątrobie, nerkach itd.

Prątki gruźlicze są prawdopodobnie wszędzie, rozwijają się jednak i wywołują zniszczenie wtedy dopiero, gdy znajdą grunt odpowiedni, t. j. gdy dostaną się do ustroju wątłego, słabej odporności. Otóż, gdyby się znalazł środek, za pomocą którego podnieść możnaby odporność tkanek w początkach suchot lub ogółowo u ludzi skłonnych do tej choroby, możnaby wtedy wypowiedzieć wojnę tym śmiertelnym wrogom rodzaju ludzkiego a z pewnością niejedno życie ludzkie byłoby uratowane.

[illegible] Otóż w jednem z pierwszych czasopism lekarskich niemieckich (*Berliner klinische Wochenschrift* 1883 nr. 31) [illegible] lekarz ogłasza rezultaty swych doświadczeń, jakie zebrał w tym kierunku.

Środkiem, jakiego używa celem podniesienia odporności komórek, tak przez w walce z bacyllami gruźliczemi, jest **arszenik**. Że środek ten, [illegible] podnosi żywotną siłę tkanek, oddawna o tem wiadomo w medycynie. Niektóre choroby skórne prawie tylko za użyciem arszeniku leczą się skutecznie i szybko. [illegible] Niema się też czego spodziewać po nim, aby czynił cuda, to jest, aby le-czył suchoty w tym ich okresie, w którym w płucach już są obszerne zniszczenia.

Płuc zniszczonych żaden „proszek" nie wprawi ani żadna pigułka; wielkaby to jednak była zdobycz dla tysięcy ludzi, gdyby się okazało, że środek ten do tego stopnia podnosi żywotną odporność tkanek, że te ostatnie, nawet wobec r o z p o c z ę t y c h już suchót, skuteczny opór stawić potrafią dalszym zagonom nieprzyjaciela.

Doświadczenia dr. Kempnera w Berlinie wielce obiecujące, jak na początek, wykazały wyniki. Nawet w daleko posuniętych suchotach, pod wpływem arszeniku, umiejętnie przez kilka tygodni zadawanego, siły wracały, apetyt się poprawiał, znikały poty wycieńczające, a ciężar ciała się wzmagał. Dr. Kempner gorąco wzywa lekarzy do prób z wymienionym środkiem.

* **Sprawa Kraszewskiego.** Jakieśmy to już donosili, wydawca „Kłosów" otrzymał od Kraszewskiego list, który do głębi wzrusza prostą skargą zgrzybiałego starca. Oto co co pisze Kraszewski.

„Wybrałem sobie prawnego obrońcę, dr. S. — pisze Kraszewski w tym po niemiecku wystylizowanem liście — na łaskę Bożą (auf Gottes Gnade), ponieważ nie znam tu nikogo; obiecał mię on czynem i radą wspierać, ale od tygodnia nie daje o sobie znaku życia.

Zaniepokojony takiem postępowaniem, więzień szuka pomocy u naszych prawników; prosi, aby który z nich wpłynął stosunkami swojemi na niemieckiego jurystę, niezbyt biorącego do serca „jego smutną dolę.".

„Zapewnie nie zna on — pisze Kraszewski — mej osoby, ani środków, dla tego więc jest tak chłodny i obojętny. Niech go zapewnią, że jego praca i kłopoty będą podług życzenia zaspokojone. — Ktoby zresztą tym lub innym sposobem pomógł mi w mojem smutnem położeniu, temu będę bardzo wdzięczny. Jestem tu sam, zupełnie odosobniony, i nie mam nikogo, ktoby się moją sprawą zainteresował. Jest to łatwem do pojęcia, gdyż każdy boi się skompromitować i ja sam obawiam się zwracać do kogokolwiek. Krasuhar, albo inny obrońca w Warszawie, ma tu zapewne znajomości, więc może będzie tak dobry i zechce dla mnie co uczynić. Nie mam obecnie ani sił, ani środków, aby skreślić żądany szkic mej celi, i niewiem, czy będę mógł na to otrzymać pozwolenie. Później być może. Zdrowie moje znajduje się w bardzo smutnym stanie: cierpię na bezsenność, brak apetytu i przerażająco wychudłem. Siedmdziesiąty drugi rok zaczynam w więzieniu." Jakieśmy już pisali, zabiegi p. Kraushara pomyślny mają skutek: obronę wziął na siebie adwokat dr. Juljan Geldschmidt, warszawianin.

* **Nowy obraz Matejki** już w tych dniach ma być przeniesiony do sali Sukiennic, gdzie Matejko ostatecznie go wykończy. Głównemi postaciami w tym obrazie, zatytułowanym przyzez mistrza: „Jan III. pod Wiedniem", są: Jan Sobieski na koniu maści płowej; Denhoff kardynał odbierający list do papieża; Karol książę Lotaryngski, nadjeżdżając, wita Sobieskiego; hr. Stahremberg w świcie osięcia Karola; hetmani Jabłonowski i Sieniawski; królewicze Jakób i Aleksander; stary ranny Turek, zgnębiony zwyciąztwem Sobieskiego; ojciec Aviano kapelan królewski; hetman polny Lubomirski; szlachcic przypatrujący się karabeli wyszczerbionej na karkach tureckich; Marek Matczyński koniuszy i masztalerz dworu; Szczęsny Potocki, wojewoda sieradzki.

Postacie te malowane są mistrzowsko. Obraz przedstawia pobojowisko. Na wóz ładują zwycięzcy trofea wojenne, towarzysz pancarny zwija chorągiew proroka przeznaczoną do Rzymu. Świta księcia lotaryngskiego i piechota austrjacka oddaje honory Sobieskiemu sztandarem wojennym. Na niebie tęcza, w powietrzu nad głową Sobieskiego gołębica. Tło obrazu stanowi widok, z jednej strony na Kahlenberg, z drugiej na Wiedeń. Obraz ma być przez kilka dni wystawiony w Krakowie, nim przesłany będzie do Wiednia.

* **Datki dla Chodorowa.** W odpowiedzi na liczne zapytania, wystosowane do komitetu istniejącego dla niesienia pomocy pogorzelcom miasta Chodorowa, komitet niniejszem ogłasza, że wolno każdemu łaskawemu dawcy zasiłku pieniężnego lub datku w naturze przeznaczyć takowy albo wyłącznie dla pogorzelców wyznania starozakonnego albo też dla pogorzelców chrześcian a komitet ściśle wedle tego datki rozdzieli.

Datki nadesłane bez wszelkiego zastrzeżenia rozdzielone będą między pogorzelców bez względu na wyznanie.

Chodorów dnia 3. sierpnia 1883.

* **Korespondencja od redakcji.** P. Ambroży Szankowski (Placatu) w Czerniowcach: Korespondentkę otrzymaliśmy.

* **Jutro** we wtorek: św. Kajetana; — św. Ermołaja.

* *
*

— **Tarnów** d. 29. lipca. W tych dniach odbył się w tutejszej szkole więźniów, zostającej pod dyrekcją p. E. Gabryelskiego, egzamin roczny pod przewodnictwem inspektora okręgowego szkół p. Franciszka Habnra. Obecnymi byli: prezydent sądu p. Ryszard Zawadzki, prokurator państwa p. Stanisław Doliński, radca sądowy p. Grabowski w charakterze delegata Rady powiatowej i wielu innych. Egzamin poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kaplicy więziennej, rozpoczął się odśpiewaniem pieśni a zakończył odczytaniem klasyfikacji. W świetnie przystrojonej sali, okrytej wieńcami, zielenią i kobiercami, siadło dwudziestu trzech więźniów różnych wiekiem i wyznaniem, z twarzą czerstwą i wesołą, w odzieży przywdzianej wprost z igły, czystej i schludnej nad wszelkie oczekiwania. 29 uczniów opuściło w ciągu roku więzienie, a tem samem i szkołę i niedotrwało już do dnia popisu, który nazwiemy prawdziwym tryumfem cnoty nad zbrodnią, żywem świadectwem pracy nauczycieli, ich poświęcenia się dla bliźnich i ujawnieniem się idei chrześciańskiej miłości nie w słowach, lecz w czynie. Odpowiedzi więźniów z nauki religii, języka polskiego, rachunków, geografii i historji, jak niemniej z gospodarstwa wiejskiego, wreszcie okazy przedłożonych prac piśmiennych zadowoliły nawet najwybredniejsze wymagania słuchaczy i widzów. To też w nagrodę tych całorocznych usiłowań nieszczęśliwych zbłąkanych wręczył prezydent sądu uczniom celującym cenne książki do nabożeństwa, jakie rokrocznie z własnych zakupuje funduszów, poczem pp. Merz, dr. Schützer i dr. złożyli do rąk jego kwotę 14 złr. w darze na cele biblioteki szkoły więziennej, p. Habnra zaś kilka książek wydawnictwa Macierzy polskiej. Następnie przemówił do więźniów p. Habnra, a po nim gospodarz domu p. Zawadzki, rozwijając cel i zadanie tej szkoły, stawiając więźniom przed oczy moralny ich upadek i jego motywa, kreśląc wreszcie drogi, jakiemi po wyjściu z więzienia kroczyć powinni. Zwróciwszy ich uwagę na wielkość dobrodziejstwa, jakie z rąk nauczycieli odbierają, nawołują uczniów obaj mowcy do niewygasłej ku nauczycielom wdzięczności, do sprostowania życia swego i naprawienia krzywd społeczeństwu wyrządzonych. Obie mowy wstrząsły tak całem jestestwem tych, do których były skierowane, że wielom z nich, może po raz pierwszy w życiu, ołzawiła się źrenica, a jeden nawet głośno zapłakał.

— **Z Jasła.** Arogancja żydowska i pobłażliwość sądu powiatowego żmigrodzkiego z drugiej strony, jest prawdziwie zdumiewającą!

Z trudem wywalczyliśmy prawa dla języka polskiego, jako urzędowego w kraju naszym. Tymczasem szajka pokątnych pisarzy, żydów, na których czele stoi niejaki Schleima Hirsch, wnosi liczne podania po niemiecku, na które sąd żmigrodzki wedle obowiązujących przepisów musi odpowiadać również niemieckiemi rezolucjami.

Dzieje się to nietylko w sprawach, w których żydzi między sobą się procesują, ale nawet w sprawach włościan, gdzie już z góry trudno przypuścić, aby niemieckie podanie odpowiadało życzeniu strony i przez nie było ułożone.

Czyż na to nie ma środka, aby położyć kres tej niegodnej praktyce, i czy bierne zachowanie się sądu w tym wypadku jest obywatelskie, niech szanowna redakcja sama osądzi?

— **Rozmaite przygotowania.** Z nad granicy pruskiej pod Kaliszem donoszą, że główny urząd cłowy ze Skalmierzyc, więcej od granicy oddalonych, ma być przeniesiony do Ostrowa nad samą granicą Królestwa...

Do Bydgoszczy o kilka mil od tejże granicy pod Toruniem, oprócz pułku artylerji ma przybyć także pułk kawalerji.

Na drodze żelaznej Dęblińsko-Dąbrowskiej pod Kielcami trzeci most kamienny jest już na ukończeniu; most na Nidzie pod Brzeznem już gotowy i za kilka dni przejdzie po nim pierwsza lokomotywa. W zeszłą sobotę ukończono pod Miechowem tunel; górnicy z obu stron spotkali się szczęśliwie przy przebiciu tunelu. Nazajutrz odbyła się w Miechowie wielka zabawa, w której wzięli udział in żynierowie, urzędnicy budowy, przedsiębiorcy, tudzież obywatele miejscowi i okoliczni.

Roboty na całej linii posuwają się naprzód z nadzwyczajną szybkością. W zeszłą niedzielę przybyła z Dęblina do Radomia pierwsza lokomotywa, przybrana w wieńce i flagi z godłem „Boże dopomóż!"; mieszkańcy tłumnie na stacji zgromadzeni witali ją okrzykami radości. Teraz więc, dzięki ułatwionemu przewozowi materjałów budowlanych, roboty pójdą jeszcze szybciej. Mosty stałe i czasowe na dystansie Radom-Bzin są już ukończone. — Drut zaś telegraficzny połączył bezpośredno Dęblin z Dąbrową, tak iż obecnie kończy się tylko urządzanie komunikacji telegraficznej na stacjach pośrednich. Budowę dworca i wszelkich zabudowań stacyjnych w Radomiu już rozpoczęto.

— **Mistyfikacja naukowa.** Jakiś impresario obwozi po świecie chłopca, w wieku lat jedenastu, posiadającego ogon długości ośm cali. Przedsiębiorca utrzymując, iż nabył egzemplarz ten w Argentynie, wielką sprawił nim uciechę kilku uczonym. Na nieszczęście w Orleanie, dr. Bougicault wykazał, iż ogon jest umiejętnie przylepionym, a co więcej, iż cały Indjanin od stóp do głowy jest falsyfikatem, rodzice jego bowiem, zamożni koloniści, mieszkają nad Spreą. Uczciwy przedsiębiorca płacił im za wypożyczenie dziecka znaczną sumę.

— **Telefon** zaprowadzony zostanie w wiedeńskim magistracie do urzędowego użytku.

— **Kolonia polska w Hamburgu**, jak donosi *Bürger Ztg.*, wyekwipowała własnym kosztem 2-ch młodych stolarzy, wysyłając ich do Paryża dla kształcenia się w kunszcie. Obadwaj pochodzą z Krotoszyna i w Hamburgu od lat kilku dopiero się osiedlili. Największy udział w zacnym tym czynie przyjął bankier, Niemiec, ożeniony z Polką.

— **W czasopismach** francuskich znajdujemy wzmiankę o pomyślnym rozwoju fabryki materjałów djetetycznych p. Bojemskiego. Dla ciekawych nadmieniamy, iż nowy ten polski przemysłowiec jest synem obywatela z pod Płocka, gdzie kończył szkoły, następnie wydział medyczny w Paryżu i tam, ożeniwszy się z Francuzką, stale zamieszkał od lat 20. Zakład jego istnieje od lat 13 z górą.

— **Królowa duńska** oprócz muzyki, uprawia też malarstwo i to z niemałym artyzmem. Świeżo dla opuszczonego kościoła w mieście Thistad wymalowała obraz, którym zachwycają się znawcy.

— **Tragedja dziecka.** W W. Waraždynie utopiła się w tych dniach 13-letnia dziewczynka. Niedawno straciła ona matkę, która umarła z żalu po samobójstwie męża. Dziecko pozostawiono w największej nędzy, osierocone zupełnie znalazło ucieczkę w falach Köröszu. Czyż winę śmierci tego dziecka nie ponosi społeczeństwo, które zostawiło je furjom rozpaczy, nie zrobiwszy niczego w celu przytulenia do siebie nieszczęśliwej sieroty?

— **Handel dziećmi.** Do liczby najróżnorodniejszych przedsiębiorstw, jakie w Nowym Jorku napotkać można, należy również handel dziećmi. W mieście tem znajduje się 40 do 50 ajentów, którzy zajęci są specjalnie wyszukiwaniem opiekunów dla dzieci, których rodzice nie są w możności wyżywić lub wyohować.

Niedawno reporter pewnego dziennika nowojorskiego odwiedził takiego ajenta, a ten go wtajemniczył w szczegóły swego przedsiębiorstwa.

— Patrz pan — mówił ajent — oto mam naprzykład na składzie pięknego chłopaka; ma dopiero dziesięć dni, oczka ma niebieskie, ładny będzie blondynek. W lewym policzku ma wdzięczny dołeczek, to powiększa jego wartość. Dla tego też otaksowałem go na 100 dolarów. Tę dziewczynkę, w tym samym wieku co chłopak, odprzedam za połowę ceny, mógłbym więcej za nią żądać, ale zdaje się, że włosy jej będą koloru, który zazwyczaj nazywają „impertynent blond." W każdym razie za chłopców więcej dostaję, niż za dziewczęta.

— Dla czego? — zapytał reporter.

— Dla czego, sam nie umiem powiedzieć. Ale z doświadczenia wiem, że dziewczęta, choćby najpiękniejsze, zawsze niżej pari stoją. Dla tego też niechętnie je na skład przyjmuję.

— A któraż narodowość najwięcej jest poszukiwaną?

— To zależy od kupujących, zbieram wszystkie, aby wszystkim dogodzić. Oczywiście wydarzy się czasem mała pomyłka, i tak np. sprzedam małego Irlandczyka, jako Niemca i na odwrót.

— A dzieci Chińczyków przyjmujesz pan?

— Nie, tego towaru dotychczas nie miewałem.

— Czy panu wiele trudności sprawia dogodzić gustom poszukujących?

— Czasami. Szczególnie panie nieraz trudno zadowolnić. Wymarzy sobie w swojej fantazji ideał dziecka i nie odstąpi od tego ani trochę. Blondynów najwięcej poszukują. Czasem otrzymuję więcej skomplikowane warunki, jak np. ciemne włosy, niebieskie oczy, lub oczy czarne a włosy blond. Ot, dzisiaj była u mnie pewna pani, wyjęła ze swej torebki lok z jasno-blond włosów i zażądała dziecka o takich samych włosach. Niestety, nie miałem na składzie nic podobnego do „próbki".

— A jakże się opłaca pański interes?

— Rozmaicie bywa; czasami popyt jest tak wielki, że nie mogę nastarczyć zamówieniom; konkurencja atoli szkodzi mi bardzo. — Najbardziej zaszkodził mi magazyn dzieci naprzeciw mojego założony. Przed paru laty za takie same dzieci dostawałem po 200 dolarów, dziś muszę być zadowolonym jeżeli 75 otrzymam. Największy interes nie jest z bezpośredniej sprzedaży, ale z obstalunków, jak się pan możesz przekonać z głównej mojej książki. Mam już zgłoszenia na sierpień i wrzesień, kiedy najwięcej osób przyjeżdża z prowincji i największy ruch panuje w załatwieniu wszelkich interesów.

— **W ziemi Kafrów**, w mieście Port Elisabeth, wychodzi dziennik pod dźwięcznym tytułem *Irigidimi*, zamieszczający nawet matrymonialne ogłoszenia.

— **Żołnierz anamicki**, który miał zaszczyt uciąć głowę kapitanowi Riviére, otrzymał wynagrodzenie w sumie 10.000 franków.

— **Wystawa elektryczności** w Wiedniu otwartą zostanie stanowczo 16. b. m,

— **Pomnik Hörderlina** odsłonięty został dnia 28. z. m. w Homburgu. Przemawiał prof. Fischer ze Sztutgartu.

— **Schaumann**, odważny podróżnik austrjacki po Afryce, zmarł w powrocie do kraju d. 28. z. m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej żelazna Jarosławsko-Sokalska. Plany kolei żelaznej Jarosławsko-Sokalskiej zatwierdzone już zostały przez ministerjum handlu. Kolej ta jako odnoga kolei Karola Ludwika, odchodzić będzie od linii głównej nie z samej statacji w Jarosławiu, lecz pół mili od Jarosławia, w pobliżu Muniny; tu przeto będzie stacja pierwsza. Druga będzie o $5\frac{1}{4}$ kilometra dalej, w pobliżu Surochowa; trzecia o $7\frac{3}{4}$ kilometra dalej, w Bobrówce; czwarta o $11\frac{1}{3}$ kilometra dalej, w Nowej Grobli; piąta o $8\frac{1}{3}$ kilometra dalej, w Oleżycach; szósta o $6\frac{1}{2}$ kilometra dalej, w Lubaczowie; siódma o $10\frac{1}{5}$ kilometra dalej, w Baszni; ósma o 8 kilometrów dalej, w Horyńcu; dziewiąta o $14\frac{3}{4}$ kilometrów dalej, w Werchracie; dziesiąta o $4\frac{3}{5}$ kilometra dalej, w Hucie Zielonej (tylko przystanek); jedenasta o $6\frac{1}{10}$ kilometra dalej, w Rawie ruskiej: dwunasta z $8\frac{1}{4}$ kilometra dalej, w Zielonej; trzynasta o 10 kilometrów dalej, w Uhnowie; czternasta o $7\frac{4}{5}$ kilometra dalej, w Korczowie; piętnasta o $13\frac{2}{3}$ kilometra dalej, w Bieczu; szesnasta o $2\frac{3}{4}$, kilometra dalej, w Żużlu (tylko przystanek); siedmnasta o $7\frac{1}{2}$ kilometra dalej, w Ostrowie; ośmnasta o $5\frac{1}{4}$ kilometra dalej, w Krystynopolu; poza którą stacja końcowa Sokal położoną jest o $8\frac{1}{8}$ kilometra dalej. Na całej przeto odnodze, mającej długości 150 kilometrów, będzie, nie licząc Jarosławia, siedmnaście stacyj właściwych i dwa przystanki.

Według zawiadomienia ces. niemieckiego państwowego urzędu pocztowego, zabroniono aż do dalszego rozporządzenia przywozu do Niemiec mięsa wieprzowego, tudzież słoniny i kiełbas wszelkiego rodzaju, pochodzenia amerykańskiego.

Przy imporcie tych artykułów z zagranicy do Niemiec potwierdzone być musi nieamerykańskie pochodzenie tychże świadectwami wystawionemi albo przez

a) konsula niemieckiego ustanowionego dla odnośnego okręgu zagranicznego, albo

b) przez przynależną władzę policyjną kraju, z którego pochodzą artykuły.

Jeżeli świadectwo pochodzenia nie jest wystawione w języku niemieckim, to na żądanie władzy niemieckiej, kontrolującej import, dołączone być musi urzędowo uwierzytelnione tłumaczenie niemieckie.

Świadectwa pochodzenia nie mogą być wystawione przez wymienione pod a) i b) władze wcześniej, jak 30 dni przed przybyciem odnośnej posyłki do granicy niemieckiej, i muszą zawierać następujące daty.

1. Rodzaj przesyłki, liczbę pakietów, opis ich opakowania i sygnaturę.

2. Nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta, który sporządził odnośne artykuły, jakoteż potwierdzenie, że miejsce zamieszkania to należy do okręgu władzy poświadczającej, że fabrykant nie trudni się ani przerabianiem mięsa wieprzowego i słoniny pochodzenia amerykańskiego, ani też kupnem i sprzedażą lub pośredniczeniem przy kupnie artykułów tego rodzaju pochodzenia amerykańskiego, nakoniec, że importowane artykuły z mięsa wieprzowego nie są pochodzenia amerykańskiego.

Jeżeliby przy imporcie powyżej pomienionych artykułów nie dołączono do przesyłek potrzebnych świadectw pochodzenia, lub gdyby takowe nie były należycie wystawione, albo też nie zgadzały się z przesyłkami, natenczas nie będą niemieckie urzęda poeztowe takich przesyłek dalej wysyłać, lecz zwrócą je do miejsca, zkąd wysłane zostały.

Pp. przemysłowcy, trudniący się eksportem wyrobów z mięsa wieprzowego do Niemiec, zechcą zatem we własnym interesie ściśle przestrzegać powyższe przepisy rządu niemieckiego. Z Izby handlowej i przemysłowej. Lwów dnia 31. lipca 1883.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6. sierpnia. (Pryw.) Dymisja namiestnika Potockiego uważaną jest za fakt dokonany.

Wiedeń d. 6. sierpnia. (Pryw.) Dr. Smolka umówił się z ministerstwem, że Rada państwa będzie zwołaną na 16. listopada.

Ischl d. 6. sierpnia. (Pryw.) Ministrowie Taaffe i Dunajewski przybyli tu dla zdania sprawy cesarzowi o różnych przedmiotach.

Tryest d. 6. sierpnia. (Pryw.) Onegdaj wieczór eksplodowała tu na ulicy Via Tintore przed domem Towarzystwa weteranów petarda, nikogo jednak nie uszkodziwszy. Sprawcy jeszcze nie wykryto.

Kotar d. 6. sierpnia. (Pryw.) Albańskie plemiona Hottów, Grudów i Skrelów poddały się Turkom.

Kiel d. 5. sierpnia. Podług dotychczasowego rezultatu w powtórnym wyborze wybrany został socjalista Haenel.

Paryż d, 5. sierpnia. *Journal Officiel* ogłasza nominację senatora Foucher ambasadorem w Wiedniu.

Petersburg h. 5. sierpnia. W Jekaterynosławiu d. 2. bm. pospólstwo oburzone pobiciem pewnej wieśniaczki przez żydów, napadło na żydów. Wojsko wystąpiło przeciw ekscedentom złożonym przeważnie z obcych robotników kolejowych. Dziesięciu ekscedentów zostało zabitych, 13 rannych. Podług telegramu rada miejska ofiarowała 5.000 rubli dla żydów pozbawionych dachu, którą to kwotę ma rozdzielić komisja złożona z chrześcian i żydów.

Gastein d. 6. sierpnia. Zeszłej nocy była tutejsza okolica przejasno oświetloną. Górę Gamskahrkogel widziano jak we dnie. Zjawisko to trwało dziesięć sekund.

Belgrad d. 6. sierpnia. Pogłoski o powołaniu ministrów oświaty i skarbu do Rady stanu a zastąpieniem ich Kujundzicem i Kalewiczem, nie mają podstawy.

Neapol d. 6. sierpnia. Składki wynoszą dotychczas półtora miliona franków. Niema żadnego prawdopodobieństwa, aby pod zwaliskami na Ischii znajdowały się jeszcze żywe osoby. Pogłoska o odkopaniu żywego dziecka nie potwierdza się.

Casamicciola d. 6. sierpnia. Obwieszczenie ministra robót publicznych Genali rozporządza, aby od dzisiaj wszyscy zdolni do pracy mężczyzni wzięli udział w robotach około usunięcia zwalisk; płacić będzie komenda inżynierji wojskowej. Od jutra tylko niezdolni do pracy mężczyzni, tudzież kobiety i dzieci otrzymywać będą wiktuały.

Lizbona d. 6. sierpnia. Obiega pokłoska, że w Badajoz (na granicy hiszpańskiej) wybuchło wojskowe powstanie republikańskie; komunikacje kolejowe i telegraficzne przerwane; powstańcy przyaresztowali urzędników.

Kair d. 6. sierpnia. Ostatniemi dniami do niedzieli rano zmarło w Kairze 330 osób na cholerę, w Aleksandrji 4, w obozie pod Helnau 4, w prowincjach Garbieh, Dakalich i Gallubieh 582, w reszcie prowincyj 523 osób.

Zanzibar d. 6. sierpnia. Według ostatnich wieści z Madagaskaru, położenie się tam nie zmieniło. Mała francuzka siła wojenna przeszkadza Howasom, którzy dotychczas Tamatave otaczają, posunąć się naprzód. Od d. 15. lipca Howasi nie ponowili ataku, i są podobno wielce zdemoralizowani, mimo presji pierwszego ministra, podżeganego przez misjonarzy angielskich.

Wiedeń d. 6. sierpnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono 3221 sztuk wołów — pomiędzy temi 1267 galicyjskich, 1617 węgierskich i 337 niemieckich. —

Galicyjskie płacono 61 do 66 złr. — węgierskie 62 do 66 złr. — niemieckie 61 do 65 złr. galicyjskie z paszy 57 do 60 złr.

Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz i Spółka
Praterstrasse 43 — Caffe-Stierböck.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegara lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamcze o godz 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 30 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 3 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 8. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południ. i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Lwów z Izby handlowej, 6. sierpnia 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294	—	297	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	167	50	170	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290	—	295	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	89	20	90	25
„ „ „ 5 „ okres.	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	86	40	87	50
Banku hyp. galic. 6 prc. „	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ „	97	25	98	25
„ „ „ 5 „ „	100	40	101	40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ „ 5 pr.	93	—	95	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.				
Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	60	99	60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	102	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5	57	5	67
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperjał rosyjski	9	74	9	81
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	$16\frac{1}{2}$	1	$18\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	58	15	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 6. Sierpnia 1883
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny	61.50	Węg. akcje kr.	294.75
Anglo.-austr.	109.50	Unionsbank	113.50
Kolej Kr. Lud.	295.25	Nordbahn	265.—
Kolej Połud.	154.70	Kolej Alföld.	169.25
Kolej państw.	317.—	Kolej lw.-czern.	168.75
Węg. Nordstb.	158.—	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł.	99.70	Elbetal	217.75
Kolej siedmiogr.	109.90	Losy tureckie	24.—
Renta. węg. 4%	88.97	Bankverein	105.50
Rso rubel. pap.	$1.17\frac{3}{4}$	Losy węgier.	116.10
Galic. indemn.	99.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 6. sierpnia
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	296.00	Anglo-austrj.	109.50
Kolej Kar. Lud.	—.10	Kolej Połudn.	154.80
Unionsbank	113.80	Napoleondor	9.48
Rosyj. banku.	1.17	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 4. sierpnia
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	200.90	Akcje kredyt.	506.—
Lombardy	266 50	Galicyjskie	126.60
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. banku.	171.50

Ruckera apteka we Lwowie, poleca

Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła tak przeземnie, jako przeztеż i innefirmy ogłaszane.

Drukarnia Gazety Narodowej
przyjmuje do nauki **ucznia** z ukończoną 2 klasą gimnazjalną.

Wiedeń 4. sierpnia.

	płacą	żądą
	złr. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pre.	78 95	79 15
„ w srebrze 5 „	79 60	79 75
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 —	119 50
„ 1860 „ 500 „	135 —	135 50
„ 1860 „ 100 „	140 —	140 75
„ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	149 —	150 —
Renta złota 11 pre.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 40
Bukowińskie	98 50	99 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 85	120 —
Węgiersk. pol. kol. po 120 zł. 5 procentowa	40 —	143 50
Węgierska po. po 100 złr.	115 80	116 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 l 120 zł.	109 —	109 25
Bodencred. Anst. Ges. 200 zł.	102 —	303 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	284 20	284 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	302 —	303 —
[illegible]	860 —	865 —

	płacą	żądą
Sulkoyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	839 —	841 —
Unionsbank po 100 złr.	113 40	113 60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 75	147 25
Wiedeński Bankverein po 100	105 25	105 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	78 —	78 —
Alfölddzkiej po 200 złr. srebr.	169 25	169 75
Elżbiety „ 200 „	245 25	245 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2642	2656
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193 25	193 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	293 75	294 25
Morawsko-Śląska (centralna) po 200 złr.		
Lwowsko-Czerniow.-Jassko po 200 zł. m.	168 50	169 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. m.	203 25	200 75
„ „ I. B. 200	216 —	216 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 —	167 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a.	154 25	164 75
Staatsbahn-Ges. 200 zł. w.	316 —	316 25
Südbahn po 200 zł. w.	154 40	154 70
Tramway wied. po 170 złr.	242 —	222 25
Węgiersko-galicyjskie (Sanok) po 200 złr. srebr.		
Węgier. półn.-wsched. po 200 złr. srebrem	161 75	162 25
Węgier. wschod. (Wesch.) po 150 złr.	118 25	118 75
	176	176 50

	płacą	żądą
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. sil.	118 —	118 50
„ „ 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 5 pr. w. a.	99 50	99 80
„ „ „ „	99 40	100 —
Galic. bank hipot. 5 pr. w. a.	101 65	101 80
„ Zakł. kr. włoch. 5 pr.	101 50	102 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 75	100 80
„ „ w. a.	97 80	98 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 360 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 70	94 80
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 95	98 80
Czeska z 800 złr. sr. w. a.	103 2	103 70
Elżbiety po 5 pr. „		
„ em. 1882 5 pr. sr. w. a.		
„ „ 1870 5 „		
„ „ 1873 5 „		
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	105 50	105 75
„ „ 5 „ w. a.	100 50	101 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.	107 50	—
„ II. em. 5 pre.	98 7	99 —
„ III. em. 1871 300		
„ IV. „ 300 zł. 5 pr.		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pre. sr. w. a.	94 70	95 —
Lwow.-Czer.-Jass. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	95 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pre. sr. w. a.	95 50	97 50

	płacą	żądą
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pre. sr. w. a.	94 75	95 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 20	101 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pre. sr. w. a.	101 20	101 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pre. sr. w. a.	101 20	101 50
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 pret.	92 40	92 70
Papiery losowe (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	172 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	38 50	39 50
Insbruckie prem. pol.	20 75	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 50	19 25
Lubelskie prem. pol.	28 —	24 —
Budzińskie m.	38 50	39 —
Pálffy po 40 złr. m. k.	38 —	40 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 50	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 75	52 25
Salzsperiskie prem. poż.	21 50	25 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 50	46 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.		
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	27 —	28 —
	39 50	40 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 marek	58 45	58 55
Frankfurt 100 marek	58 45	58 55
Hamburg 100 marek	58 45	58 55
Londyn 100 fnt. szterl.	119 80	119 95
Paryż 100 franków	47 80	47 40

APTEKA Jul. Nahlika we Lwowie poleca: **Preparata salicylowe** do ust i zębów jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust. Cena: **pasty salicylowej** puszka 80 ct. **proszku** salicylowego pudełko 40 c. **wody salicylowej** flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. 2074 5—?
Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Słowo do mieszkańców na prowincji w Austro-Węgrzech.

Korzystaj pan o ile możności jak najprędzej ze sposobności, które się nie powtórzy. — Zakupiłem kilka **tysięcy sztuk oryginalnych angielskich ciepłych**

pledów do podróży

nader długich i wielkich, w kolorach ciemnych i popielatych, z których sporządzić można całe ubranie, po zadziwiająco tanich cenach i wysyłam je za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem, 1826 4—1

tylko **4 zł. 50 ct.** za sztukę

Prócz tego obowiązuję się jeszcze publicznie, każdemu, komuby się nie podobał, zwrócić pieniądze.

Adres: **Wäsche-Magazin** we Wiedniu, Stefansplatz nr. 9.

L. 6017.

DYREKCJA RUCHU c. k. uprz. **kolei Arcyksięcia Albrechta.**

Slusarze.

W warstatach kolejowych w Stryju znajdzie kilku ślusarzy zatrudnienie. Pierwszeństwo przyznaje się takim, którzy już pracowali w warstatach kolejowych“.

Przedruk nie będzie zapłacony. 2242 1—3

Fabryka

maszyn gospodarskich, **UMRATH & Cmp. w Bubna (pod Pragą),** dostarcza najlepsze i najtańsze pługi stalowe, siewniki rzędowe (drylowniki) i szerokorzutne, młocarnie ręczne i kieratowe, garnitury młocarniane o sile trzech koni, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do krajania paszy. Jednoroczna gwarancja.
Cenniki z rycinami na żądanie franco. Świadectwa i listy pochwalne z najrozmaitszych okolic Galicji. 1276 25—?

Pokój kawalerski

frontowy na pierwszem piętrze z osobnym wchodem pod l. 6. ulica Wronowska jest zaraz do wynajęcia.

Z powodu zbędności jest kilka dobrze utrzymanych Wünschmanna

maszyn do lania świec

po tanich cenach do sprzedania. — Te maszyny przydają się do lania świec **stearynowych, parafinowych i łojowych.** 1761 1—2

Bliższe objaśnienia udziela **Baltazar Kiderlen, Ravensburg,** (Wirtenbergia).

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa“

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo sprowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy.
KLEIN-SZWECHAT w Czerwcu 1883.
Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezzwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.
Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 2131 3—24
Pan **J. Emanuel Fränkel,** we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE

na składzie utrzymuje **Arnold Werner we Lwowie.**

Zupełnie świeży transport **ze zbiorn majowego 1883 r., przewybornej** przez „Suez“ sprowadzanej

Herbaty chińskiej,

mianowicie: 1881 3—?

	Cena za pół kilo
Nr. 0. „ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	zł. 5.—
„ 1. „TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa	„ 4.40
„ 2. „JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa	„ 4.—
„ 3. NANDŻYN czarna mocna	„ 3.20
„ 4. SOUCHONG mało narkot.	„ 2.80
„ 5. CONGO fam. dobr.	„ 2.—
„ 6. PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7. WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70
„ 8. SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	„ 4.—
„ 9. SOUCHONG pow. na wagę	„ 3.09
„ 10. CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	„ 4.80
„ 11. KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	„ 6.—

poleca i rozseła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

TUTKI cygaretowe

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas, Le Houblon itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

Józefy Ptaszyńskiej

przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro (w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40. Tesame złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1.000 sztuk. — Pudełka na 100 sztuk cygar 5 ct. — **Maszynki** do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:

Adres: **Józefa Ptaszyńska,** liczba **5,** ulica **Halicka,** I. piętro, w podwórzu.

Ceratę barchanową

na stoły, i na pokrycia mebli, **czarną i w kolorach,** z pierwszorzędnej fabryki w najlepszym gatunku,

Prześcieradełka gutaperkowe w różnych rozmiarach, poleca **handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych**

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek l. 26.

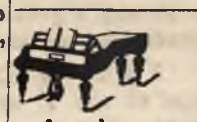
Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece **K. Krzyżanowskiego** we Lwowie.

Zdolny kancelaryjny

manipulant

obeznany dobrze ze stosunkami we Lwowie znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższa wiadomość J. Poliński ul. Karola Ludwika l. 5. 2246 1—8



Fortepian

mało używany w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania.
A. Orłowski, we Lwowie, Rynek, l. 36.

Od 1. Lipca 1884 są 3 pokoje frontowe,

dawny skład lamp Dittmara w hotelu 2212 Europejskim do wynajęcia. 1—10

Gorzelnik

rozumiejący dobrze swój zawód, zostający bez obowiązku w bardzo przykrem położeniu wraz z 6 sierotami bez matki, tak dalece, że niektóre nie ma o czem wyjechać dla wyszukania sobie obowiązku ale i chleba nie ma — prosi dostojnych właścicieli dóbr o łaskawe udzielenie obowiązku. — Listy pod adresem A. B. ulica CZARNECKIEGO l. 8. w oficynie na I. piętrze.

E. C. FLADER,

Jöhstadt, w Saksonii, fabrykant najtańszych sikawek, nagrodzonych na wszystkich obesłanych wystawach. 1356 8 12
Gminom 3—4 letni kredyt za pośrednictwem **Wł. Zaaka,** Inżyniera, 16, ul. Kościuszki, we Lwowie.

Th. Bredta fabryka wyrobów żelaznych

w Ottynii w Galicji, poleca: nowej konstrukcji **garnitury młocarń kieratowych, sieczkarnie, pługi najlepszych systemów, maszyny do wygniatania oleju i prasy do oleju** i t. p. — W zastępstwie **garnitury młocarń parowych** Ransona, Heada i Jefferis w Ipsich, tudzież pojedyncze **lokomobile.** 1 1607 1—?

Przestrzegamy każdego najdosadniej, by synowi względnie pasierbowi naszemu pełnoletniemu poddanemu włoskiemu Józefowi Hofmanowi na nasze imię kredytu nie użyczał, ponieważ my w żadnym wypadku za pomienionego Hofmana płacić nie będziemy. 1—3
Monasterzyska 1. lipca 1883.
Marja Ronchetti, 1. małż. *Hofman, Carlo Ronchetti.*

Zaraz do sprzedania

majątek ziemski

z obszarem 660 morgów, z tych 300 morgów najlepszej pszennej gleby. Dom mieszkalny i budynki gospodarcze po większej części murowane. Młyn o 2 kamieniach, 3 karczmy. Odległość od kolei żelaznej ćwierć mili. Przy gruncie pozostać może 31.000 złr. Towarzystwa kredytowego. 1—3
Bliższych szczegółów udziela kancelarja adwokata dr. Horwatha we Lwowie, ulica Kopernika 22.

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski

metr muzyki, ul. **Łyczakowska,** nr. **7,** na Iszem piętrze w lewo.
Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza. 1—?

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe odszczególniony za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Trzyjeście 1882.

Woda gorżka naturalna ze zdroju „Bonifacego“ pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkami jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorżkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorżka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowa na sposób soli Karlsbadzkiej.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“ takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług Morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Borowina czyszczona do kąpieli.

Zętyca owcza i krowia, pastylki żętyczne i kumys najlepszej jakości.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Woda i Pudry do zębów Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu **8, na placu Opery w Paryżu.**

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 878 7—24

Kotły parowe.

Kocioł rurowy do opalania 35' dług. 5' decmtr.; rura palna 24" decmt. taka sama 21' dł. 5½' dmtr., rura palna 24" dmtr., taka sama 16' dł., 3½' dmtr., rura palna 15", taka sama 14¼' dł., 3¼' dmtr., rura palna 15", stojący kocioł rurowy o sile od 20—25 koni, 4 takich samych o sile od 10—12 koni, jeden kocioł Cornwalla 28' dł. 6 dmtr. z dwoma rurami palnemi 3" dmtr., jedna leżąca maszyna precyzyjna Breitfelda o sile 60 koni, dwie leżące Danka maszyny o sile 15 i 8 koni, kute żelazne rury (Flanschrohre) 1½", 1¾", 2½", 3", 3½" i 8 dmtr., rury do ogrzewania 5" i 6", pulsometer, najlepsze, najtańsze i najdonioślejsze pompy parowe wszelkich wielkości, prasy do filtrowania, dośrodkowe maszyny walce, młoty parowe o sile spadu 6 cntr., wielkie maszyny do wyrabiania dziur i strzyżenia, przyrządy do krajania gliny, stojące i leżące lokomobile o sile 3, 4, 6 i 8 koni, parniki Henzego itp. poleca po nader umiarkowanych cenach Max Goldmann w Pradze, Śmichów. 2246 1 2

LEGAWIEC

rasy czesko-angielskiej maści bronzowej podpiersie białe, zginął dnia 22. lipca br. ze Lwowa. Znalazca otrzyma nagrodę za zgłoszeniem się do komisarjatu II. dzielnicy miasta Lwowa.

Wsie Dobrosin i Piły

położone w powiecie Żółkiewskim przy szosie o 1½ mili od Żółkwi 2½ mili od Rawy są z wolnej ręki do sprzedania. - Cały obszar wynosi 500 mor. pola ornego, 300 mor. łąk najlepszych, 60 mor. pastwisk i 300 morgów lasu, propinacja z młynem czynią rocznie 3.000 złr.

Dom mieszkalny z oficyną, oraz wszystkie budynki gospodarskie są w dobrym stanie.

Wszelkie pośrednictwo wyklucza się; mający chęć kupna zechce się zgłosić do właściciela, o p. Dobrosin. 2213 1—3

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. 1861 1—?

Żyto do siewu

regenerowane, bardzo plenne i dorodne, 100 kilo 9 złr. — Worek 60 ct. W Krukienicach, poczta Krukienice, stacja kolei Mościska. 2231 1—3

Budowniczym, właścicielom domów.

Do pewnego i racjonalnego zabicia grzyba w domach, polecam Dr. H. Zerenera **antimerulion** (przeciw grzybowi domow.)

Antimerulion jest pierwszym, jedynie patentowanym i premiowanym materjałem do powlekania i izolowania, wypróbowanym w 100 000 użyciach i w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, zalecony wszystkim c. k. władzom przeciw grzybowi, pruchnieniu, zgniliźnie, wilgoci, toczeniu przez robaków i zabezpieczenie od ognia.

Prospekta, poradę i bliższe objaśnienia, także do zakładania lodowni itp. gratis.

HOYER & KUHN dawniej (Gustaw Schallen) we Wiedniu, Columbusgasse 24.

Pan **Hübner & Hanke** we LWOWIE, sprzedaje takowy najtaniej, w oryginalnych beczkach ze znacznym opustem.. 1945 12—20



Amerykańskie grabie

Tiger

po zniżonej cenie od 105 zł. i wyżej.

Nowo patentowane **młocarnie** wraz z **kieratami,** stałe lub przewozowe. — Patentowane **młocarnie ręczne.**

Nowo patentowane **wialnie i młynki. — Pługi „Rajol“** jedno-, dwu- i trzy-skibowe. — **Płużki** do ogartywania ziemniaków od złr. 12 i wyżej, **kultywatory i ekstyrpatory.** — Siewniki **rzędowe i szerokorzutne** pod gwarancją u 2097 3—?

J. Wychery

we Lwowie. ul. Grodecka, l. 47.

⚞ Do teraźniejszego zasiewu ⚟

Turnips (Rzepa)

oryginalna angielska
w 3 gatunkach kilogr. po złr. 1.20, 1.30 i 1.40

Rzepa pastewna czyli ściernianka
biała okrągła i biała długa, kilogram złr. 1.
poleca w najpewniejszych gatunkach

główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjacki, liczba 11.

Na morg wysiewa się 1¼ kilogramu.
Cenniki na żądanie franko. 1652 4—4

Najdawniejszy Handel płócien i bielizny stołowej Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek, l. 45.

poleca po bardzo niskich cenach:

24 metr.	**płótno krajowe**	od złr. 8.50	do złr. 13.30
24 „	„ rumburgskie	„ „ 12.50	„ „ 25.—
24 „	„ szwajcarskie	„ „ 16.—	„ „ 30.—
24 „	„ Creas	„ „ 16.—	„ „ 25.—
41 „	**weby** szwajcarskie	„ „ 28.—	„ „ 110.—
41 „	„ rumburgskie	„ „ 35.—	„ „ 115.—
39 „	„ holenderskie	„ „ 17.50	„ „ 100.—
39 „	„ irlandzkie	„ „ 27.—	„ „ 80.—
15 „	**płótno** bez szwu na prześcieradła na posłanie	„ „ 16.—	„ „ 85.—
15 „	**płótno** bez szwu na prześcieradła pod kołdrę	„ „ 20.—	„ „ 60.—
1 tuzin	**ręczników** białych nicianych	„ „ 4.50	„ „ 25.—
1 „	**chustek** czysto-nicianych	„ „ 3.—	„ „ 15.—
1 garnitur	**stołowej** bielizny na 6 osób	„ „ 4.50	„ „ 25.—
1 „	„ „ „ 12 „	„ „ 10.—	„ „ 50.—
1 „	„ „ „ 18 lub 24 osób	„ „ 35.—	„ „ 100.—

Serwety i serwetki deserowe.

Garnitury kawowe kolorowe od zł. 3 do zł. 8.50.

Pończochy i skarpetki saskie.

Prawdz. ang. Oxforty tudzież Chiffony i Shirtingi.

Koszule damskie i mężkie płócienne i chiffon. od zł. 2—8.

Najnowsze **chusteczki kolorowe** od 12 do 80 ct. sztuka w wielkim wyborze.

Calicot

bawełniane płótno włoskie, najtańszy i najtrwalszy materjał na kalisony, **sztuka złr. 8.50** (10 par).

Za trwałość i jakość towarów ręczy nasza od stu lat znana z uczciwości i rzetelności firma. 226 1—6

Szczegółowe cenniki rozsyłamy franco.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie Rynek l. 17.,
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,
przyjmuje
wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6prct rocznie.
Dyrekcja.

☞ Naturalna ☜

Bilińska Szczawa!

z dawna sławny zdrój szczawowy, wyśmienity napój dyetetyczny
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych
Industrie-Direction w Bilin (Czechy).

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Henryka Nestla mączka pożywna dla dzieci

Zupełne pożywienie dla dzieci ssących i słabowitych.
Puszka 90 centów.
Wielki dyplom honorowy.
Złote **medale** na różnych wystawach.



Liczne świadectwa pierw. medycz. znakomitości.

Marka fabryczna.

Henryka Nestla, kondensowane mleko.
Puszka 50 centów.
Główny skład dla GALICJI: w aptece P. Mikolascha we Lwowie, i we wszystkich aptekach lwowskich i na prowincji. 1620 4—10

!! Pięć medalów zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanio włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.
Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

1161 2—?

Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3. i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“